

Powierski, Jan

Przekaz Dusburga o najazdach pruskich i przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 379-427

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN POWIERSKI

PRZEKAZ DUSBURGA O NAJAZDACH PRUSKICH
I PRZEJŚCIOWEJ OKUPACJI ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ

1. UWAGI WSTĘPNE

Przy okazji przedstawiania początków pobytu Krzyżaków na pograniczu polsko-pruskim kronikarz krzyżacki obrazuje stosunkowo szeroko najazdy pruskie na ziemię polskie. Omawia on kolejno następujące wydarzenia: najazdy na ziemię chełmińską i na dzielnicę Konrada mazowieckiego, dzieje dobrzyńców, nadanie Prus i ziemi chełmińskiej Zakonowi, budowę przez pierwsze poselstwo krzyżackie grodu Vogelsang, przybycie posiłków i umocnienie się ich w Nieszawie, budowę Torunia, okupację pruską trzech grodów w ziemi chełmińskiej, opanowanie tych grodów przez braci zakonnych i budowę Chełmna¹. Dalsze części *Kroniki* dotyczą już podboju ziem pruskich. Przedstawienie Dusburga jest bez wątplenia tendencyjne, można jednak wątpić, czy posuwał się do zmyślenia faktów. Przeciw wiarygodności jego dzieła może natomiast przemawiać napisanie go blisko sto lat po wymienionych wydarzeniach. Oprócz tendencji wchodzi więc tu w grę problem możliwości i umiejętności wykorzystania wcześniejszych źródeł i ustnej tradycji Zakonu przez kronikarza. Mimo wyrażonych tu zastrzeżeń zdecydowana większość historiografii niemieckiej i polskiej przyjmowała przekaz Dusburga bez poważniejszych zastrzeżeń². Przeciw jego wiarygodności wypowiedział się natomiast zdecydowanie Stanisław Kujot³, jednak jego pogląd znalazł stosunkowo małe uznanie. Najwięcej dyskusji wywołała sprawa najazdów pruskich, do której wróć w dalszej części niniejszego artykułu. Do zagadnienia okupacji ziemi chełmińskiej przez Prusów powrócili ostatnio dwaj historycy, zajmując zupełnie przeciwstawne stanowiska. Kazimierz Ślaski bez zastrzeżeń przyjął przejściowe opanowanie ziemi chełmińskiej przez Prusów, szerzej zajmując się jego politycznymi przyczyna-

¹ *Chronicon terrae Prussiae* von Peter von Dusburg, herausg. von M. Toepfen, *Scriptores Rerum Prussicarum* (dalej cyt. SRPr), Bd. 1, Leipzig 1861 (dalej cyt. Dusburg), ss. 32—38, 46—56.

² Por. J. Bieniak, *Studia nad dziejami ziemi chełmińskiej w okresie piastowskim*, Rocznik Grudziądzki, t. 5—6, 1970, ss. 55—56.

³ S. Kujot, *O bajecznym zamku Vogelsang i dębie w (Starym) Toruniu*, Zapiski TNT, t. 1, 1908, ss. 50—53; tenże, *Trzy grody pruskie w ziemi chełmińskiej*, Zapiski TNT, t. 1, 1908, ss. 87—92; tenże, *Mazowieckie konie i kosztowne szaty (Petri de Duisburg Cronica II, 3)*; ibidem, ss. 103—108.

mi⁴, natomiast Janusz B i e n i a k kwestionuje przekaz Dusburga, odnosząc zawarte w nim informacje dotyczące okupacji pruskiej częściowo do walk na pograniczu chełmińsko-pruskim nad Osą, częściowo zaś do przelotnych starć z najeźdźcami pruskimi w południowej części ziemi chełmińskiej⁵. Ponieważ dyskutowany problem ma istotne znaczenie dla pełniejszego oświetlenia początków państwa krzyżackiego w Prusach, a także dla jego oceny, uważam za celowe ponowne zajęcie się nim. Atak J. Bieniaka na wiarygodność *Kroniki* Dusburga nie przesądził rozwiązania kwestii, a do dalszej dyskusji upoważniają również można nowsze studia nad tym dziełem, zmierzające w kierunku ustalenia jego źródeł. Pozytywne ustalenia wspomnianego badacza nie wykraczają poza ramy hipotez i wymagają również dalszej analizy.

W niniejszym artykule chciałbym więc zweryfikować przekaz Dusburga i skierowane przeciw jego wiarygodności argumenty S. Kujota i J. Bieniaka w oparciu o inne źródła i o szerszy kontekst historyczny, a także o próbę ukazania możliwości wykorzystania przez kronikarza innych, starszych źródeł. Przy okazji można także uzyskać uzupełnienie dotychczasowego stanu badań nad zagadnieniem ostatecznego i rzeczywistego objęcia przez Zakon ziemi chełmińskiej, którego nie można identyfikować z formalnym nadaniem mu tej ziemi przez księcia Konrada.

2. SPRAWA VOGELSANGU

Nie bez przewodniej myśli rozpoczął S. Kujot krytykę przekazu Dusburga od uznania za legendarną informację o założeniu przez dwu zakonnych posłów grodu Vogelsang naprzeciw obecnego Torunia, a więc na lewym brzegu Wisły. Niezależnie od poprzednich wiadomości kronikarza o niszczeniu przez Prusów ziemi chełmińskiej⁷, informacja ta musiałaby świadczyć o trudnej dla strony polsko-krzyżackiej sytuacji militarnej tej ziemi, jeżeli rycerze zakonni nie mogli zająć warownego miejsca w jej granicach, lecz szukali takiego z drugiej strony rzeki chroniącej ich przed Prusami. Obawa przed przeciwnikiem nie jest zaszczytna dla pierwszych Krzyżaków, by posądzać gloryfikującego Zakon dziejopisa o celowe dołączenie legendy do swojego dzieła. Dusburg niewątpliwie więc wierzył w podaną przez siebie informację, zaznaczając że Krzyżacy wyprosilili od księcia Konrada pomoc (i zezwolenie) przy budowie grodu w takim miejscu, by Wisła chroniła ich od ataków pruskich⁸. Wiara kronikarza w jego informację i ich zgodność z innymi jego danymi oczywiście nie przesądza wiarygodności przekazu na jego stronę, mógł bowiem wziąć go z dawnej tradycji, obrosłej legendą, z której niekiedy korzystał, jak to ustaliła

⁴ K. Ślaski, *Problem zajęcia ziemi chełmińskiej przez Prusów*, Acta Baltico-Slavica, t. 6, 1969, ss. 213—218; tenże, *Przyczyny polityczne zaboru ziemi chełmińskiej przez Prusów w XIII wieku*, ibidem, t. 7, 1970, ss. 23—30.

⁵ J. Bieniak, op. cit., ss. 53—67.

⁶ Dusburg, ss. 46—47; S. Kujot, *O bajecznym zamku Vogelsang*, ss. 50—53; tenże, *Dzieje Prus Królewskich*, część I, Toruń 1913—1918, ss. 521—523.

⁷ Dusburg, ss. 32—33.

⁸ Dusburg, s. 46: *fratres domus Theutonice videlicet frater Conradus et socius ipsius in terra Prussie iam pridem eis a dicto duce Polonie collata non haberunt, ubi sua capita reclinarant, cogitaverunt a longe accedere, ut inter se et dictos Prutenos fluvium Wisele haberent medium ad cautelam.*

Marzena Pollaków na⁹. Z drugiej strony brak innych danych o budowie Vogelsangu w źródłach, powstałych przed *Kroniką* Dusburga, nie przesądza z góry, że jest to możliwość jedyna, bo w średniowieczu zjawisko ginięcia rękopisów nie należy do rzadkości. Również informacja tradycji nie musi być błędna, nie dziwi bowiem ewentualna dbałość Krzyżaków o przechowanie ustnych wiadomości o działalności ich poprzedników. Nie tylko w wypadku ustnej legendy, ale w równym stopniu i źródeł pisanych, nie można opierać się oczywiście na poetyckich w treści opisach wyrażanego w śpiewie żalu rycerzy zakonnych za opuszczoną i szczęśliwszą dla nich ojczyzną (co było przyczyną nazwy Vogelsang — „ptasi śpiew”), jako opisach w pełni odpowiadających rzeczywistości z końca lat dwudziestych XIII wieku. Nas może tu interesować tylko sam fakt umocnienia się dwu braci Zakonu (oczywiście wraz z towarzyszącym im oddziałkiem knechtów) naprzeciw Torunia. Wobec niemożliwości zwerifikowania tego faktu w oparciu o inne źródła musimy ograniczyć się do oceny jego realności.

S. Kujot przeciw wiarogodności przekazu o Vogelsangu wysuwa na pierwsze miejsce argument, iż miejscowości tejże nazwy jest na ziemi chełmińskiej więcej, a nazwy ich związane są z położeniem osad na karczunkach, na skraju lasu, skąd rzeczywiście mógł dochodzić ptasi śpiew. Do Vogelsangu pod Toruniem nawiązano legendę o nieokreślonym grodzie, w którym Krzyżakom było tęskno — wykorzystując tu nazwę osady, skłaniającą do takich skojarzeń. Jako kontrargument można tu jednak wysunąć niewątpliwy fakt, że Vogelsang pod Toruniem, z czym zgadza się S. Kujot, został wzmiankowany już w 1295 r.¹⁰ Lokowano wówczas na prawie niemieckim pół łana w miejscu, zwanym Vogelsang. Z wystawionego wówczas dokumentu wynika sąsiedztwo Vogelsangu ze Stawkami (w granicach Torunia), do których włączono go w początkach XV wieku¹¹. Na zachód od Rudaku, u przewozu przez Wisłę znajdowała się karczma (1337)¹². W jej okolicy należy szukać Vogelsangu, a więc zgodnie z geograficznym określeniem Dusburga naprzeciw Starego Miasta Torunia. Nazwa Vogelsang została przeniesiona z terenów sasko-turyngijskich (por. Vogelgesang pod Magdeburgiem)¹³, z których pochodzili pierwsi jego mieszkańcy¹⁴, co także przemawia za nadaniem jej przez członków poselstwa krzyżackiego w nowym miejscu. Tak więc w żadnym

⁹ M. Pollaków na, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968, ss. 151—171.

¹⁰ *Preussisches Urkundenbuch*. Politische Abteilung, Bd. I, herausg. von K. Philipp, C. P. Wölky u. A. Seraphim, Königsberg 1882—1909 (dalej cyt. PrU), I, 2, nr 647; por. S. Kujot, *O bajecznym zamku*, s. 50.

¹¹ Por. H. Maercker, *Geschichte der ländlichen Ortschaften und der drei kleineren Städte des Kreises Thorn*, Danzig 1899—1900, ss. 563—564.

¹² PrU, III, nr 114 i 245. Miejsce po dworze (*Hofstat*) wymieniono w granicach Wielkich Stawek w 1387 r., natomiast w 1404 r. na granicy Stawek z Rudakiem, w pobliżu karczmy, wymieniono jakąś górę (H. Maercker, op. cit., s. 633, nr 28 i s. 638, nr 36). Prawdopodobnie obie wzmianki dotyczą dawnego Vogelsangu. Suchne więc wydaje się lokalizowanie tegoż w okolicy dzisiejszych zabudowań dworcowych (por. J. Heise, *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen*, Bd. 2, Danzig 1887—1895, s. 171).

¹³ Por. Scheffer, *Über das Vorkommen und die Bedeutung des Namens Vogelgesang*, *Geschichtsblätter für die Geschichte d. Land u. Stadt Magdeburg*, Bd. 7; tenże, *Der alte und der neue Vogelgesang bei Magdeburg*, ibidem, Bd. 8.

¹⁴ Por. niżej s. 386.

wypadku nazwy tej nie można wysuwać jako argument przeciw wiarygodności przekazu Dusburga, a raczej na jego korzyść.

Przeciw pobytowi posełstwu krzyżackiego w Vogelsangu S. Kujot wysuwa brak wzmianki o tym grodzie w dokumencie nadania Nieszawy z przyłogóściami (1230 r.). Wśród przynależności tej ostatniej wymieniono cztery osady: Wielką i Małą Nieszawkę oraz niezidentyfikowane: „Ozchotino” i „Occola”¹⁵. Z dokumentu z 1235 r. wynika niedwuznacznie, że terytorium nieszawskie sięgało pod Brzozę (obecnie w powiecie toruńskim)¹⁶, a więc jego granice nie różniły się tu zasadniczo od znanych z XIV—XVIII wieku granic komturstwa i starostwa nieszawskiego (dybrowskiego), obejmując tym samym również Stawki, Rudak, a zatem i położony w ich bezpośrednim sąsiedztwie Vogelsang¹⁷. Jeżeli brak tych ostatnich osad w dokumencie nadania Nieszawy przez księcia Konrada z 1230 r. ma być przesłanką przeciw przekazowi Dusburga, należałoby uznać, że nie istniały one jeszcze w czasie tego nadania, a więc że cała wschodnia część późniejszego terytorium nieszawskiego była jeszcze wówczas niezasiedlona. W tym kierunku zdają się sugestie S. Kujota¹⁸, ale nie wydają się one słuszne. Stawki (Wielki Staw) posiadały w XIV wieku prawo polskie, podobnie jak wymienione w dokumencie Wielka i Mała Nieszawka¹⁹, zapewne więc powstały jeszcze przed przybyciem Krzyżaków. Osadnictwo okolic Vogelsangu jest także poświadczane przez ceramikę z fazy późnej (G lub H) wczesnego średniowiecza w Rudaku (Toruń—Rudak)²⁰. Tak więc nie może być mowy o późniejszym, krzyżackim dopiero początku osadnictwa tych stron.

Wyjaśnienie braku wzmianek o Vogelsangu, Stawkach i Rudaku w omawianym dokumencie może iść w dwu kierunkach: albo osady te nie podlegały jeszcze w 1230 r. grodowi nieszawskiemu, albo też występują one pod wcześniejszymi nazwami „Ozchotino” i „Occola”, uznanymi za niezidentyfikowane. W pierwszym przypadku, wobec wspomnianego już faktu przynależności okolic Vogelsangu do terytorium nieszawskiego w 1235 r. należałoby przyjąć, że okolice te zostały doń przyłączone w latach 1230—1235, a nadane Zakonowi przez księcia Konrada oddzielnie przed 1235 r. Ponieważ Dusburg mówi o współudziale księcia w budowie Vogelsangu, a więc tym samym pośrednio o nadaniu jego okolic posłom krzyżackim²¹, uzyskalibyśmy przeto w ten sposób zdecydowane poparcie przekazu kronikarza. Skoro nie zachował się akt książęcy nadania, wobec znanej pieczołowitości Krzyżaków w przechowywaniu dokumentów

¹⁵ *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, t. 1, ed. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919 (dalej cyt. CDMG), nr 297.

¹⁶ *Ibidem*, nr 358.

¹⁷ Por. H. Maercker, op. cit., ss. 9—11. Granice komturstwa nieszawskiego omawiamy dokładniej w przygotowanej do druku w Bydgoskim Towarzystwie Naukowym pracy: Z. Guldona, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV w.*, rozdz. 3.

¹⁸ S. Kujot, *O bajecznym zamku*, s. 51.

¹⁹ Por. H. Maercker, op. cit., ss. 398—402, 480—481 i 539—542. Rudak i Stawki zostały przeniesione na prawo niemieckie w pocz. XV wieku.

²⁰ W. Łęga, *Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalsk*, t. 2, Toruń 1930, s. 375 (565); B. Zielonka, *Zarys dziejów polskich badań archeologicznych na ziemiach województwa bydgoskiego*, Roczniki Muzeum w Toruniu, t. 1, z. 3, 1963, s. 32.

²¹ Dusburg, s. 46.

gwarantujących ich prawa nadań można przyjąć, że nadanie to nastąpiło przed finalizowaniem pertrakcji polsko-krzyżackich, gdy ożywiona już była akcja aktotwórcza Zakonu na ziemiach polskich, a więc przed 1230 r., lub że wystawienie oddzielnego dokumentu na nadanie Vogelsangu było niepotrzebne, gdyż w 1230 r. zostało objęte szerszym nadaniem Nieszawy. Obie możliwości bynajmniej nie wykluczają się, lecz druga z nich przemawiałaby na korzyść alternatywy mówiącej o objęciu nadaniem nieszawskim również miejscowości niezidentyfikowanych.

W związku z powyższym nieco bardziej prawdopodobna wydaje się możliwość, że „Ozhotino” i „Occola” łącznie lub w którymś z przypadków oznaczają osadę lub osady pod Vogelsangiem. Ponieważ w zachodniej części komturstwa nieszawskiego również w okresie późniejszym istniały tylko dwie wsie (nie licząc osad młyńskich), a mianowicie wymienione w dokumencie z 1230 r. jako Nieszawa i Nieszawka osady Wielka i Mała Nieszawka²², należałoby więc przyjąć, że albo „Ozhotino” i „Occola” zostały następnie włączone do tych dwu wsi, albo rzeczywiście oznaczają osady we wschodniej części komturstwa, istniejące w okresie przedkrzyżackim i następnie pod rządami Zakonu. Dodajmy, że pertynencje grodu nieszawskiego byłyby bardzo skromne, gdyby składały się tylko z 4 niewielkich (połączonych następnie w dwie większe) wiosczek w bezpośrednim sąsiedztwie grodu. Przyjmując, że gród nieszawski był czołem opola (włości książęcej) można sądzić, iż jego przynależności obejmowały jednak nieco większy obszar²³. W powiązaniu z brakiem odpowiedników dla Vogelsangu, Stawek i Rudaku w dokumencie z 1230 r. można ostatecznie za najbardziej prawdopodobną przyjąć ich identyfikację z dwoma zaginionymi wsiami dokumentu z 1230 r. W związku z tym wolno wysunąć przypuszczenie, że Vogelsang jest zmienioną nazwą osady „Occola”. Nazwę tę najłatwiej odczytać jako Okole. Dla ucha niemieckiego, zwłaszcza z nadechowym „W”, częstym w ustach słowiańskich (a więc jako Wokole) mogła ta nazwa upodobnić się do rodzimego wyrazu Vogel i skłonić posłów krzyżackich przez przypomnienie nazwy ze stron rodzinnych (Vogelsang — Vogelgesang), w skójarzeniu z sąsiedztwem lasów i z rzeczywistą być może tęsknotą do stron ojczystych do nazwania nowo zbudowanego grodu Vogelsangiem. Żrebiem Okoła mogły być także Stawki, a może i Rudak. Natomiast „Ozhotino” mogło oznaczać bądź osadę, włączoną następnie do jednej z innych później istniejących wsi, wymienionych poprzednio, lub leżącą na wschodnim krańcu komturstwa nieszawskiego wieś Kosorzyno²⁴.

S. Kujot wskazuje ponadto na brak potrzeby przeniesienia się Krzyżaków do Nieszawy, gdyby posiadali oni siedzibę w Vogelsangu²⁵. Po-

²² CDMG nr 297; H. Maercker, op. cit., s. 9—11.

²³ Sprawę rozległości opola omawia Z. Podwińska, *Zmiany form osadnictwa wiejskiego na ziemiach polskich we wcześniejszym średniowieczu*, Wrocław 1971, ss. 275—342.

²⁴ Kosorzyno było także osadą na prawie polskim (zob. H. Maercker, op. cit., ss. 322—323). W formie Cosorinino wieś jest nazwana w dokumencie księcia Konrada z 1242 r. jako była własność wojewody Krystyna (CDMG, nr 424, gdzie jednak błędny odczyt nazwy). W przypadku opuszczenia początkowego C i zamiany r przez zbliżone w ówczesnej grafii t uzyskalibyśmy formę Osotino, zbliżoną do nazwy z dokumentu nieszawskiego. Wobec niepewności tych poprawek pisowni możemy tę identyfikację uznać tylko za domysł.

²⁵ S. Kujot, *O bajecznym zamku*, s. 52.

trzeby tej można jednak dopatrzeć się w szczupłości nowo zbudowanego wyłącznie na użytek poselstwa gródka w Vogelsangu, który mógł nie pomieścić przybyłych następnie z Niemiec posiłków, w przeciwieństwie do istniejącego od dawna wczesnośredniowiecznego grodu w Nieszawie²⁶. Niezależnie od rozmiarów grodów na ostateczne ulokowanie się Krzyżaków w Nieszawie (i przejściowo w Starym Toruniu) mogło wywierać wpływ istnienie w bezpośrednim jej sąsiedztwie przeprawy przez Wisłę²⁷. Zupełnie natomiast bezpodstawne jest identyfikowanie przez Wojciecha Kętrzyńskiego go Vogelsangu z Nieszawą²⁸.

Najdalej idzie kolejny zarzut S. Kujota przeciw przekazowi o Vogel-sangu. Historyk ten uważa, że pobyt posłów krzyżackich nad Wisłą jest wymysłem Dusburga, który widzi potrzebę umiejscowienia w ich dziejach pobytu w Vogelsangu²⁹. Ten zarzut naszego badacza nie jest pozbawiony pewnych podstaw. Wiadomo, że fragment *Kroniki*, dotyczący aktu nadania ziemi chełmińskiej, datowanego przez jej autora na 1226 r. (skąd chronologia pobytu poselstwa w Vogelsangu), opiera się na jednym z najważniejszych źródeł tego dzieła — *Relacji* Henryka v. Hohenlohe³⁰. *Relacja* podawała jednak (przynajmniej w zachowanej wersji) rok 1200 — oczywiście przez zwykłą pomyłkę, polegającą na opuszczeniu dalszych lat. Jej źródłem z kolei, sądząc z listy świadków, był falsyfikat kruszwicki, datowany na 1230 r.³¹ Dusburg poprawił tę datę, będąc widocznie dobrze poinformowany, że pierwsze nadanie Konrada nastąpiło wcześniej (zachowany dokument pochodzi z 1228 r.³²), z czym wiązały się jego informacje o losach poselstwa (pomijając na razie ich wiarygodność). Podstawą poprawki była bulla cesarza Fryderyka II z 1226 r., jak słusznie stwierdził Max Perlbach³³, bez względu na to, czy Dusburg korzystał z oryginału tego dokumentu, czy też tylko z luźnych o nim informacji. W takim jednak razie nie ma podstaw do datowania pobytu pierwszych Krzyżaków w Vogelsangu na 1226 r. Odrzucenie tej daty nie ma jednak wpływu na inne informacje Dusburga o krzyżackim poselstwie, skoro zmianę daty daje się w sposób przekonywujący wyjaśnić, natomiast niektóre inne szczegóły znajdują pośrednie oparcie w innych źródłach.

Kronikarz podaje, że w czasie przybycia poselstwa krzyżackiego do

²⁶ Por. A. Kola, *Osada z okresu lateńskiego w Wielkiej Nieszawce koło Torunia*, Zeszyty Naukowe UMK, Archeologia, z. 2, 1969, s. 14, przyp. 1.

²⁷ Por. np. przeprawę krzyżowców z 1223 r. pod Wierdzelewelem — osadą w pobliżu Nieszawy, naprzeciw Starego Torunia (J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 158). Na przecięciu tu Wisły przez szlak lądowy wskazuje też nazwa Torunia, pochodząca od toru — utartej drogi.

²⁸ W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada*, Rozprawy AU, Wydz. Hist.-filoz., t. 45, 1903, s. 166.

²⁹ S. Kujot, *O bajecznym zamku*, s. 51—52.

³⁰ *Hermann von Salza's Bericht über die Eroberung Preussens*, herausg. von T. Hirsch, SRPr V, Leipzig 1874, s. 160; por. też *Translatio et miracula Sanctae Barbarae*, ed. M. Toeppen, SRPr, II, Leipzig 1863, ss. 402—403. Stosunek tych źródeł do siebie omawia M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, ss. 25—54 i 68—83. Identyczność daty nadania w *Relacji* i w *Translacji* świadczy jednak, że 1200 r. mógł być podany już w pierwotnej formie *Relacji*, wbrew zdaniu M. Pollakówny. (Por. G. Labuda, *O źródłach „Kroniki Pruskiej” Piotra z Dusburga*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1971, nr 2—3, ss. 222—226 i 230—232).

³¹ M. Pollakówna, op. cit., ss. 31—36.

³² CDMG, nr 264.

³³ M. Perlbach, *Preussisch-polnische Studien*, Bd. 2, Halle 1886, s. 106.

Polski książę Konrad przebywał daleko³⁴. Trudno tu zdecydowanie rozstrzygnąć, czy chodzi tu o pobyt Konrada poza granicami jego dzielnicy, czy też w ogóle poza granicami Polski. Ponieważ według Dusburga nadanie ziemi chełmińskiej (23 kwietnia 1228)³⁵ nastąpiło później, należy wspomnianą nieobecność Konrada na Mazowszu wiązać z wcześniejszymi wydarzeniami. W przypadku pobytu za granicami Polski może chodzić tylko o obecność księcia Konrada na Rusi. Wiadomo, że w ostatnich latach rządów starszego brata Leszka Białego Konrad nie angażował się w politykę ruską³⁶, natomiast po jego śmierci nawiązał ściśle porozumienie z Danielem Romanowiczem³⁷. Wobec pobytu Konrada w Małopolsce wiosną 1228 r., jak zobaczymy niżej, jego ewentualny wyjazd na Ruś (może z posiłkami przeciw Węgrom³⁸) należałoby umieścić zimą 1227/8 r. Natomiast jeśli podczas przybycia poselstwa krzyżackiego Konrad był w Polsce, ale poza Mazowszem, to zapewne chodzi tu o wspomniany pobyt w Małopolsce. Bo jeżeli nawet Konrad brał udział w wyprawie do Wielkopolski jesienią 1227 r.³⁹, to w omawianym wypadku nie należy brać pod uwagę jego pobytu na tym terenie, ponieważ droga poselstwa krzyżackiego na Mazowsze musiała prowadzić właśnie przez Wielkopolskę i Krzyżacy zastaliby tu księcia. W Małopolsce przebywał Konrad mazowiecki przynajmniej w miesiącach marzec—czerwiec 1228 r.⁴⁰. Tak więc nieobecność Konrada na Mazowszu można datować w najszerszym zakresie na zimę 1227/8 i wiosnę 1228 r. Stwierdzenie zupełnego pewnego pobytu księcia w Małopolsce i możliwego na Rusi jest wyraźnym potwierdzeniem wiarogodności przekazu krzyżackiego kronikarza. Zarazem z przytoczonych danych wynika jednak, że poselstwo zakonne mogło przybyć na Mazowsze najwcześniej w grudniu 1227 r., a nie w 1226 r. Ponieważ mistrz Zakonu w połowie września opuścił Europę, udając się na krucjatę do Palestyny⁴¹, poselstwo musiało wyruszyć do Polski wcześniej i przybyć tu raczej bliżej końca 1227 niż kwietnia 1228 r. Również ten fakt potwierdza w pewnym stopniu przekaz Dusburga, jako że posłowie krzyżaccy mieliby wtedy (do daty wystawienia dokumentu) czas na podany w nim udział w walce z najazdem pruskim, na leczenie się z odniesionych w niej ran⁴² oraz na sfinalizowanie wstępnych pertraktacji z księciem. Dokument ten wystawiono 23 kwietnia w Bieczu w Małopolsce, gdzie widocznie finalizowano układy. Nadanie dokumentem bieckim nie tylko grodu chełmińskiego z przynależnościami, ale i wsi Orłowo na Kujawach świadczy, że Krzyżacy dążyli do uzyskania jakiegoś punktu oparcia lub przynajmniej źródła dochodów na bardziej bezpiecznym terytorium, niż ziemia chełmińska. Widocznie więc rzeczywiście zgodnie ze świadectwem Dusburga poselstwo Zakonu zdążyło już rozemnać się na miejscu w sytuacji ziemi chełmińskiej.

³⁴ Dusburg, s. 36: *Qui cum venirent Poloniam, duce in remotis agente...*

³⁵ CDMG, nr 264.

³⁶ B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194—1340*, Warszawa 1966, s. 95.

³⁷ *Ibidem*, s. 101.

³⁸ Ówczesne wydarzenia na Rusi omówiono dokładniej (*ibidem*, ss. 95 nn).

³⁹ CDMG, nr 250—252. Obecność elekta płockiego Guntera na wiecu gąsawskim potwierdza dane późnych źródeł o obecności Konrada podczas wydarzeń gąsawskich.

⁴⁰ CDMG, nr 254—256, 264—265.

⁴¹ Por. W. Cohn, *Hermann von Salza*, Breslau 1930, ss. 116—117.

⁴² Dusburg, s. 36.

Pewną trudność sprawia natomiast problem składu poselstwa krzyżackiego. Piotr Dusburg stwierdza, że wchodziło do niego dwu braci zakonnych, Konrad v. Landsberg i drugi, nieznanany z imienia⁴³, natomiast na dokumencie biskupa pruskiego Chrystiana, wystawionym w Mogile pod Krakowem 3 maja 1228 r., a dotyczącym nadania dzieścięcin na rzecz Zakonu, występują jako świadkowie Krzyżacy Filip z Halle i Henryk Czech oraz Konrad, określony jako „mnich legata Prus”⁴⁴, co do którego nie można mieć pewności, iż był także członkiem Zakonu Niemieckiego. Różnice te stały się przyczyną odrzucenia przez S. Kujota informacji Dusburga o poselstwie krzyżackim, jako niezgodnej z danymi dokumentu. Większość literatury przyjmuje przybycie do Polski dwu poselstw krzyżackich⁴⁵, natomiast niektórzy historycy uważają, że Filip z Halle jest identyczny z nie nazwanym przez Dusburga towarzyszem Konrada v. Landsberg, lub nawet tego ostatniego uważają za wymienionego w dokumencie Chrystiana mnicha Konrada, uściślając, że chodzi tu nie o rycerza zakonnego lecz o kapłana — członka Zakonu⁴⁶. W wypadku przyjęcia powyższych identyfikacji otrzymalibyśmy niewątpliwe potwierdzenie przekazu Dusburga, natomiast przeciwna możliwość nie świadczyłaby przeciwko niemu, gdyż jeden z Krzyżaków, wymieniony w dokumencie, mógł być rzeczywiście członkiem pierwszego poselstwa, a drugi mógł przybyć już w czasie pertraktacji, albo może był ciężiej ranny? Dodajmy, że tak Filip z Halle, jak i Henryk Czech przybywali z krzyżackich komturstw, położonych w pobliżu granic Polski, a więc ich kontakt z pierwszym poselstwem nie był trudny. Zastanawiająca jest natomiast zgodność obu źródeł co do liczby członków poselstwa krzyżackiego: po dwu w obu wypadkach (nie licząc wątpliwego mnicha Konrada). Nie można wykluczyć to ewentualności, że Dusburg wymienił błędnie jako członka poselstwa krzyżackiego Konrada v. Landsberg. Być może, nie miał w tym wypadku dokładniejszych informacji, skoro nie znał imienia drugiego członka poselstwa. Tak czy inaczej, liczba dwu Krzyżaków w składzie tegoż poselstwa znajduje dodatkowe potwierdzenie w zupełnie niezależnym, chociaż również dość późnym źródle, a mianowicie w zeznaniu rycerza

⁴³ Loc. cit.: *Misit itaque dictus magister fratrem Conradum de Landisbergk et quendam alium fratrem sui ordinis ad ipsum ducem Poloniae...*

⁴⁴ CDMG, nr 255: *Presentibus... fratribus de domo Teutonica, Philippo de Halle, et Henrico Boemo, Conrado monacho legati Pruscie*. Postać Filipa omawia dokładnie R. Wolf, *Das Deutsch-Ordenshaus St. Kunigunde bei Halle a.d. S. von seiner Entstehung bis zu seiner Aufhebung (1200—1511)*, Halle 1915, ss. 17—22 i 54—57; por. ibidem, ss. 13—15 o stosunkach komturstwa z Halle z rycerstwem sasko-turyngijskim, w tym i o Konradzie v. Landsberg.

⁴⁵ Por. np. A. L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Bd. 1, Halle 1872, ss. 112—115 (gdzie starsza literatura); W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków*, s. 166 n.; R. Wolf, *Das Deutsch-Ordenshaus*, ss. 20—22; W. Cohn, op. cit., ss. 94 i 174), gdzie omyłkowo datowano dokument biecki i drugie poselstwo na 1230 r.); E. Maschke, *Polen und die Berufung des Deutschen Ordens nach Preussen*, Danzig 1934, ss. 39—41.

⁴⁶ Pierwszej identyfikacji dokonał M. Perlbach, *Preussisch-polnische Studien*, Bd. 1, s. 60; drugiej R. Wolf, op. cit., s. 21. Obie nie są sobie przeciwstawne. E. Caspar, *Herman von Salza und die Gründung des Deutschordensstaats in Preussen*, Tübingen 1924, s. 91, przyp. 174, krytykuje je bez kontrargumentów. Przyjęcie identyfikacji ułatwia odrzucenie poglądu o przybyciu pierwszych Krzyżaków już w 1226 r., co nie musi pociągnąć za sobą odrzucenia przekazu o Vogelsangu (por. przyp. 50).

Bogusława Łążęki na procesie polsko-krzyżackim z 1339 r.⁴⁷ Tak więc przynajmniej dane Dusburga o liczbie pierwszych Krzyżaków, przybyłych do ziemi chełmińskiej, znajdują poparcie innych źródeł, co umacnia zarazem wiarygodność całego przekazu. Znacznie mniej pewne jest przypuszczenie, że wymieniony przez Bogusława Łążękę gród w miejscu, zwanym Rybitwy, jako zbudowany przez dwu pierwszych Krzyżaków⁴⁸ i jeden z dwu grodów, według relacji Tomasza z Zajączkowa⁴⁹, zbudowany przez Krzyżaków, jest identyczny z Vogelsangiem⁵⁰. Do sprawy obu relacji wrócę w dalszej części artykułu.

W granicach możliwości mieści się nie potwierdzony w innych źródłach najazd pruski na Mazowsze w czasie pierwszego etapu pobytu tam poselstwa krzyżackiego. Do sprawy częstotliwości najazdów nawiążę w innym miejscu, tu zaś należy rozpatrzyć możliwość wzięcia przez Prusów do niewoli dowódcy broniącego przed najazdem oddziału mazowieckiego, zapewne nielicznego, skoro poniósł w starciu zdecydowaną porażkę⁵¹. Wobec szczupłości oddziału wydaje się prawdopodobne, że rycerstwo mazowieckie w dużej części było wraz z Konradem na wyprawie do Rusi lub Małopolski, prawdopodobnie więc, że również wojewoda mazowiecki lub kujawski brał udział w tej wyprawie. W wypadku datacji najazdu pruskiego na pobyt Konrada w Małopolsce nie ulega wątpliwości stwierdzona źródłowo obecność przy jego boku wojewody mazowieckiego Boguszy. W takim razie dowódcą oddziału, broniącego kraju przed Prusami mógł być jeden z niższych urzędników — zastanawia zwłaszcza brak w dość licznych dokumentach Konrada z 1228 r. kasztelana chełmińskiego, który mógłby być naturalnym wodzem obrony. Jednakże w razie dowództwa niższych urzędników przekaz Dusburga pozostaje poza możliwością kontroli ze strony innych źródeł, ze względu na większą liczebność tych dostojników. Prawdopodobna też jest obrona Mazowsza przez wojewodę, zwłaszcza gdy będziemy datować najazd pruski na bardziej prawdopodobny czas nieobecności księcia zimą 1227/8 r. Do 1223 r. jedynym bowiem wojewodą dla całej dzielnicy Konrada był Arnold, zwany początkowo najczęściej wojewodą mazowieckim. W tym czasie zaczyna on nosić tytuł wojewody mazowieckiego i kujawskiego, a następnie tylko kujawskiego⁵². Świadczy to o stopniowym wyodrębnianiu się Kujaw jako oddzielnej dzielnicy, co zostało utwierdzone przekazaniem ich pod władzę Kazimierza Konradowica w 1230 r. lub wkrótce potem. W takim jed-

⁴⁷ *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, t. 1—2, ed. I. Zarkzewski, Poznań 1890—1892 (dalej cyt. *Lites*), t. 1, s. 253: *dux illius terre Culmensis et dominus ipsius vocavit duos cruciferos...*

⁴⁸ *Loc. cit.*: *dux... vocavit duos cruciferos primo ad terram illam pro expugnatione infidelium ad locum dictum Ribithw, retro Vislam, et ibi edificaverunt curiam et unam turrim, et tradidit eis terram Culmensem pro expugnatione infidelium qui erant in circuitu dicte terre, et quod illi duo cruciferi haberent vocare alios cruciferos in adiutorium eorum...*

⁴⁹ *Ibidem*, s. 304.

⁵⁰ Przypuszczenie to sugeruje G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej w państwie krzyżackim w latach 1228—1454*, *Przegląd Historyczny*, t. 45, 1954, s. 320, przyp. 183. Budowę Vogelsangu i przybycie pierwszych Krzyżaków odnosi on jednak do 1228 r., por. tenże, *Pomorze Wschodnie w dobie utrwalania ustroju feudalnego*, *Historia Pomorza*, t. 1 — do roku 1466, Poznań 1969, s. 436.

⁵¹ Dusburg, s. 36.

⁵² CDMG, nr 202, 217, 225, 228, 230, 254, 264.

nak razie należy spodziewać się istnienia odrębnego wojewody mazowieckiego w drugiej połowie lat dwudziestych. Pierwszy znany mazowiecki następca Arnolda, Bogusza, występuje jako wojewoda dopiero 4 lipca 1228 r., podczas gdy jeszcze w maju tegoż roku tej funkcji zapewne nie pełnił⁵³. Zapewne można by sądzić, że miał nieznanego poprzednika, który dostał się do niewoli pruskiej, skutkiem czego nominacja nowego wojewody mogła nastąpić między majem a lipcem, po powrocie Konrada na Mazowsze. Jeżeli nawet przedstawiona możliwość nie byłaby prawdziwa, to rozdzielenie palacji, które w takim razie nastąpiło w 1228 r., było między innymi wyrazem konieczności utworzenia nowego województwa z głównym zadaniem ochrony Mazowsza przed najazdami Prusów, nadal przedstawiającymi aktualne niebezpieczeństwo. W każdym zaś razie widzimy, iż chociaż nie ma pewniejszego poparcia dla przekazu Dusburga, to jednak również brak danych, które przeciwstawiałyby mu się w tej sprawie.

W sumie przekaz Dusburga o Vogelsangu znajduje dostatecznie wiele punktów oparcia w innych przekazach źródłowych. Wobec ogólnej szczupłości współczesnych opisywanym wydarzeniom źródeł nie można się dziwić, że znajdujemy w omawianym przekazie szereg informacji, nie znanych skądinąd, ale nie przeczących innym wiarogodnym danym o ówczesnej sytuacji. W tym fragmencie *Kronika* Dusburga wychodzi więc stosunkowo obronną ręką, co pozwala również optymistycznie traktować inne części dotyczące tegoż okresu.

3. PRZEKAZ O NIESZAWIE I STARYM TORUNIU

Według Dusburga po zbudowaniu Vogelsangu Konrad v. Landsberg wyprawił posłów do mistrza Hermana, który następnie dostał posiłki pod dowództwem Hermana Balka. Wzmocniony w ten sposób oddział krzyżacki przeniósł się do Nieszawy⁵⁴. Przekazu o Nieszawie nie odrzucano w historiografii, ponieważ znajduje on oparcie we wspomnianym już poprzednio dokumencie nadania tego grodu Zakonowi przez księcia Konrada z 1230 r. Dyskusja natomiast dotyczyła raczej sprawy autentyczności tego dokumentu, chociaż przeciw jego wiarogodności nie przytoczono poważniejszych argumentów⁵⁵. Dotychczasowi krytycy przekazu Dusburga nie zwrócili jakoś uwagi, że atakując informacje o Vogelsangu i o pruskiej okupacji ziemi chełmińskiej, a nie podważając przekazu o Nieszawie, postępują niekonsekwentnie. Chcąc zachować tę konsekwencję w obronie Dusburga należy jednak zająć się krótko sprawą Nieszawy, ponieważ potwierdzenie wiarogodności tego przekazu rzuca pozytywne światło również na informacje innej treści, nie mające oparcia w znanych źródłach kronikarskich, na których mógł oprzeć się Dusburg. Samego uzyskania Nieszawy przez Zakon w 1230 r. obalić nie sposób wobec istnienia dokumentu, natomiast pewne wątpliwości mogą budzić niektóre szczegóły relacji kronikarza.

⁵³ Ibidem, nr 256 i 266; por. S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpitalu a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 64.

⁵⁴ Dusburg, ss. 47—48.

⁵⁵ G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej*, s. 286.

Pierwszą wątpliwość mógłby stanowić fakt wyprawienia posłów przez Konrada v. Landsberga do mistrza Zakonu dopiero po zbudowaniu Vogelsangu, co nie mogło nastąpić wcześniej, niż w czerwcu, po powrocie księcia Konrada z Małopolski, a raczej nawet po pierwszej dekadzie lipca, kiedy książe przebywał w Płocku, zajmując się sprawami zakonu dobrzyńców⁵⁶. Trudno bowiem sądzić, żeby po dłuższym pobycie w Małopolsce Konrad mazowiecki udał się najpierw do Vogelsangu, a dopiero później wrócił do stołecznego grodu. Budowa Vogelsangu musiała trwać kilka tygodni, najprawdopodobniej więc można ją datować na sierpień, po zakończeniu żniw. Wynikałoby stąd, że Konrad v. Landsberg czekał aż kilka miesięcy z wysłaniem wiadomości do mistrza. Ten brak pośpiechu łatwo wytłumaczyć faktem, że posłowie krzyżacy zapewne wiedzieli o udziale Hermana v. Salza w wyprawie palestyńskiej. Czas przed i po wyprawieniu posłańców do mistrza mogli więc rzeczywiście Krzyżacy częściowo przynajmniej poświęcić na przygodne walki z Prusami, zapuszczającymi się na ziemię chełmińską. Mógł to być zarazem wspomniany w *Kronice* czas pełnej niepokoju o własny los tęsknoty za ojczyzną. Nie wykluczone wreszcie, że Konrad v. Landsberg wysłał wiadomość do swojego zwierzchnika dopiero po powrocie cesarskiej krucjaty. Herman v. Salza powrócił z Palestyny do Italii w czerwcu 1229 r. Tu do lipca 1230 r. pośredniczył w pertraktacjach między papieżem Grzegorzem IX i cesarzem Fryderykiem II, przyczyniając się do pomyślnego ich zakończenia⁵⁷. Przy okazji postarał się u papieża o zatwierdzenie nadania księcia Konrada, nieco nawet szerszego od rzeczywistego. Odpowiednią bullę papieską wystawiono w dniach 12—18 stycznia 1230 r.⁵⁸, widocznie więc już wcześniej wysłańcy Konrada v. Landsberga przybyli do mistrza Zakonu w Italii, przeto już wówczas Herman v. Salza przygotowywał podjęcie szerszej działalności krzyżackiej w Prusach, a po uzyskaniu zatwierdzenia mógł wysłać pod kierownictwem Hermana Balke większy oddział do Prus, złożony z 7 rycerzy zakonnych i kilkudziesięciu knechtów. Oddział ten przybył na Mazowsze wiosną 1230 r.⁵⁹. Z przybyciem Hermana Balke rozpoczął się kolejny etap pertraktacji z księciem Konradem. Zgadzać się z poglądem Gerarda Labudy, iż dokument opatów cysterskich, poświęcający ugodę między Krzyżakami a biskupem Chrystianem, odnosi się do akcji nie ze stycznia 1230, a z pierwszego miesiąca następnego roku⁶⁰, można przyjąć, że pierwszym datowanym dokumentem, dotyczącym działalności dyplomatycznej braci zakonnych w 1230 r., jest dokument biskupa płockiego Guntera (17 marca, Płock)⁶¹. Dokument ten prawdopodobnie nie został przez Guntera potwierdzony, lecz spisany na jego imię przez Krzyżaków jako koncept, przygotowany do uwierzytelnienia⁶². Tym niemniej jego datacja świadczy o toczących się już w Płocku pertraktacjach. Widocznie więc oddział Balke był już na Mazowszu. Cho-

⁵⁶ CDMG, nr 265 i 266.

⁵⁷ Por. W. Cohn, *Hermann von Salza*, ss. 145—172.

⁵⁸ CDMG, nr 283.

⁵⁹ Por. A. L. Ewald, op. cit., ss. 131 nn.

⁶⁰ G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej*, s. 290.

⁶¹ CDMG, nr 284.

⁶² G. Labuda, *Stanowisko ziemi chełmińskiej*, s. 286, oraz uwagi wydawcy CDMG, ss. 315—316.

ciąż w dokumentach z 1230 r. nigdzie nie podano imienia nowego kierownika filii zakonnej na ziemiach polskich, to jednak sam fakt ożywienia pertraktacji, poświadczony przez szereg dokumentów i conceptów jest dowodem przybycia nowego poselstwa krzyżackiego z innymi planami, wyrażającymi się zarówno w potwierdzonych przez wystawców aktach, jak i nie potwierdzonych conceptach. Krzyżacki concept nowego dokumentu księcia Konrada w sprawie nadania ziemi chełmińskiej co prawda nie zawiera miejsca i daty dziennej⁶³, to jednak zapewne wyprzedza w czasie nowe potwierdzenie papieskie z września⁶⁴. Datowany na czerwiec 1230 r. falsyfikat kruszwicki, również odnoszący się do nadania ziemi chełmińskiej⁶⁵, ma dość wiarogodną listę świadków, występujących przezważnie też na wspomnianym conceptie. Dodany na niej Pakosław młodszy może być wprowadzony tu jako swego rodzaju uzupełnienie Pakosława starszego, podanego w obu aktach, natomiast prepozyt Berwold jest postacią rzeczywiście w tym czasie żyjącą⁶⁶. Tak więc testacja falsyfikatów kruszwickiego bądź to opiera się wprost na conceptie, bądź też na innej współczesnej zapisce, pochodzącej z czasu pertraktacji krzyżacko-mazowieckich z 1230 r. Daleko idąca zgodność list świadków pozwala sądzić, że concept przygotowano także w czerwcu (lub w końcu maja czy na początku lipca) w Kruszwicy lub w innej miejscowości na Kujawach. Wyjaśnienia wymaga jednak obecność wśród świadków Pakosława starszego i może jego krewnego, Pakosława młodszego. Obydwaj należeli do grupy rycerstwa sandomierskiego, wygnanej z Polski przez księcia Konrada w 1229 r., a odwołanej z Rusi przez jego syna Bolesława przed połową listopada 1230 r.⁶⁷. Rycerze ci zostali zabrani z Rusi przez księcia Konrada podczas jego wyprawy idącej z pomocą Danielowi Romanowiczowi. Wyprawę tę można datować najwcześniej na wiosnę 1230 r.⁶⁸. Jest więc zupełnie możliwe, że obydwoj Pakosławowie już w czerwcu tego roku znajdowali się u boku księcia mazowieckiego na Kujawach. W innym razie należałoby przyjąć późniejszy termin ułożenia conceptu dokumentu Konrada dla Zakonu, a mianowicie latem (najpóźniej w sierpniu ?).

W czasie pertraktacji książę wystawił dokument z nadaniem Krzyżakom grodu nieszawskiego. Jeżeli rzeczywiście część pertraktacji toczyła się na Kujawach (w Kruszwicy), to i ten dokument musiał zapewne być gdzieś tu sporządzony, zwłaszcza iż dotyczył terenu na Kujawach. Prawdopodobnie więc wzięcie w posiadanie Nieszawy, połączone z pomocą księcia w jej rozbudowie, nastąpiło w lipcu lub sierpniu 1230 r. Z kolei Herman Balke powiadomił Hermana v. Salza o wyniku pertraktacji i sytuacji w Prusach. Wówczas mistrz Zakonu wyruszył we wrześniu na pół-

⁶³ CDMG, nr 296.

⁶⁴ Ibidem, nr 288.

⁶⁵ Ibidem, nr 295.

⁶⁶ Ibidem, nr 327 i 361.

⁶⁷ Ibidem, nr 291; por. W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich* (część 2), *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego*, t. 45, 1919, ss. 174—177; t. 46, 1920, ss. 165—167; B. Włodarski, *Polska i Ruś*, ss. 104 i 106—107.

⁶⁸ Wyprzedziła ją inna wyprawa Daniela na Halicz w lutym-marcu (a w każdym razie w nieco cieplejszym okresie zimy lub bardzo wczesną wiosną), por. o walkach na Rusi B. Włodarski, *op. cit.*, ss. 104—105. Deszcze i powódź podczas drugiej wyprawy raczej wskazują na wiosnę lub jesień. Jeżeli informacje o pertraktacjach z udziałem Pakosławów wyprzedzały umacnianie Nieszawy, to muszą odnosić się one do okresu przed jesienią, w czasie której prace budowlane byłyby utrudnione.

noc, między innymi w celu organizowania dalszej pomocy dla współbraci w Polsce i doprowadzenia do końca pertraktacji z biskupem pruskim Chryścianem⁶⁹. Podczas pobytu w kurii papieskiej mistrz uzyskał tak potwierdzenie nadania ziemi chełmińskiej, jak i bulle z apelami o udzielenie poparcia Zakonowi w Prusach przez organizację krucjat (wrzesień 1230 r.)⁷⁰. Słusznie więc Dusburg po rozdziale o Nieszawie wspomina w swojej pracy o uzyskaniu przez Hermana prawa głoszenia krucjaty pruskiej⁷¹, myląc jednakże bulle Grzegorza IX z pismami Innocentego IV.

Analiza przekazu o Nieszawie potwierdza wiarygodność relacji Dusburga o początkach działalności krzyżackiej na pograniczu polsko-pruskim. Nie można tylko skontrolować wiadomości o kolejnym najazdzie pruskim, jaki nastąpił podczas pobytu braci Zakonu w Nieszawie⁷².

Według kronikarza Herman Balke wraz z księciem Konradem (w rzeczywistości należałoby kolejność odwrócić, gdyż książę dysponował niewątpliwie znacznie poważniejszymi siłami zbrojnymi) zbudował w 1231 r. gród Toruń wokół dębu. Krzyżacy pozostali w nim, zachowując statki, które w wypadku niebezpieczeństwa mogły służyć do ewakuacji z powrotem na drugi brzeg do Nieszawy. Z biegiem czasu pod grodem założyli miasto, przeniesione z powodu zalewów na miejsce, które później zajmowało. Przez jakiś czas gród pozostał na pierwotnym miejscu, ale w czasach Dusburga znajdował się już obok miasta⁷³. Chronologia relacjonowanego wydarzenia nie przedstawia wątpliwości, jest bowiem potwierdzona przez roczniki pruskie, z których może nawet zacerpnięto datę roczną⁷⁴. Jest ona zresztą wyjaśniona ówczesną sytuacją. Po urzędzeniu się w Nieszawie Krzyżacy nie mogli od razu przystąpić do umacniania się na prawym brzegu Wisły, gdyż pora roku (jesień i zima) nie pozwalała na podjęcie prac budowlanych, a jesienne i wiosenne roztopy utrudniałyby także przeprawę. Ponadto część przynajmniej zajęta była toczącymi się na przełomie 1230/1231 r. pertraktacjami z biskupem Chryścianem we Włocławku, a następnie jeszcze zimą 1231 r. w Austrii, gdzie zapewne uczestniczył Herman v. Salza⁷⁵. Dopiero pomyślnie (na tym etapie) dla Krzyżaków zawarcie ugody skłoniło ich do dalszej akcji. Tak więc założenie Torunia nastąpiło po marcu 1231 r. Znajduje to potwierdzenie w fakcie, iż 23 marca tego roku książę Konrad przebywał z synami w dzielnicy łączycyckiej na zjeździe z Władysławem Odonicem wielkopolskim⁷⁶. Natomiast we wrześniu Konrad był w Małopolsce⁷⁷, a w listo-

⁶⁹ Por. W. C o h n, op. cit., ss. 177—182.

⁷⁰ CDMG, nr 288 i 290.

⁷¹ Dusburg, s. 49.

⁷² Ibidem, s. 48.

⁷³ Ibidem, ss. 49—50.

⁷⁴ *Annales Pelplinenses*, SRPr, I, s. 270; *Canonici Sambiensis Epitome Gestorum Prussie*, ibidem, s. 280; *Kurze preussische Annales*, SRPr, III, s. 2; *Annalista Thorunensis*, ibidem, s. 58; *Chronica terrae Prussiae*, ibidem, s. 468. *Roczniki pruskie* zostały ostatnio omówione w pracach: G. L a b u d a, *Studia nad annalistyką pomorską z XIII—XV w.*, *Zapiski TNT*, t. 20, 1955, ss. 101—138; M. P o l l a k ó w n a, op. cit., ss. 106—131. Ta ostatnia zajmuje się także bliżej stosunkiem roczników do *Kroniki Dusburga*.

⁷⁵ CDMG, nr 279, 282 (por. wyżej przyp. 60), 304; por. W. C o h n, op. cit., ss. 179—180; G. L a b u d a, *Stanowisko ziemi chełmińskiej*, ss. 290—293.

⁷⁶ CDMG, nr 305 i 306.

⁷⁷ Ibidem, nr 307, 308.

padzie na pograniczu małopolsko-mazowieckim⁷⁸. Wynika stąd, że założenie Torunia nastąpiło między kwietniem a sierpniem. Jest to rzeczywiście najodpowiedniejsza pora tak dla przeprawy przez Wisłę, jak i dla prac budowlanych⁷⁹.

Pewne wątpliwości niektórych historyków polskich budziła natomiast sprawa translacji Torunia. Uważali oni, że gród i miasto założono od razu na późniejszym miejscu⁸⁰. Większość jednakże badaczy przyjmowała przekaz Dusburga, stwierdzając że gród i następnie miasto założono we wsi Stary Toruń⁸¹. Wymowa źródła jest tu jednoznaczna. Przywilej chełmiński z 1233 r. wyznacza ówczesnemu miastu Toruń nadane terytorium, nie sięgające na wschodzie po miasto późnośredniowieczne⁸². Dopiero później nastąpiło przesunięcie posiadłości miasta na wschód — po dobra biskupstwa włocławskiego w Mokrem i Kaszczorku⁸³. *Rocznik toruński*, źródło w pełni zasługujące na wiarę⁸⁴, datuje translację miasta na 1236 rok⁸⁵. Datę powyższą wyjaśniają wyniki naszych badań: w obecnym Toruniu prawdopodobnie znajdowały się wówczas gród i osada otwarta, zwane Postolskiem, a cała ich najbliższa okolica leżała poza granicami ówczesnej ziemi chełmińskiej, a więc poza posiadłościami Zakonu, została zaś uzyskana przez Krzyżaków w 1235 r.⁸⁶. Przyczyna translacji, podana przez Dusburga, jest także prawdziwa, gdyż Stary Toruń, poza Wzgórzem Kościelnym w Górsku, leży na terenie zalewowym⁸⁷. Górsk założono w obrębie pierwotnego Starego Torunia, a kościół górski — na miejscu dawnego starotoruńskiego. Romańska chrzcielnica w tym kościele poświadcza dawny (może nawet przedkrzyżacki, a w każdym razie wczesno-krzyżacki) wiek samego kościoła i osady⁸⁸. Ta ostatnia rozwinęła się przy przewozie przez Wisłę. Translacja miast polskich na nowe miejsce w trakcie lokacji na prawie samorządowym (tzw. niemieckim) poświadczona jest nie tylko dla obszaru państwa krzyżackiego, ale i na innych ziemiach

⁷⁸ Ibidem, nr 309—310.

⁷⁹ Wiosnę 1231 r. jako czas przekroczenia Wisły przez Krzyżaków przyjmuje literatura (por. A. L. Ewald, op. cit., ss. 148 nn.). W świetle powyższych danych nie można także wykluczyć lata.

⁸⁰ Por. zwłaszcza pierwszą taką wypowiedź S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, ss. 88—89.

⁸¹ Por. K. Górski, *Historia polityczna Torunia do roku 1793*, Dzieje Torunia, Toruń 1933, s. 35 (gdzie także podano literaturę); należy tu także wspomnieć o poglądzie, że gród założono w Starym Toruniu, podczas gdy miasto od razu na nowym miejscu w 1233 r.

⁸² PrU, I, 1, nr 105; (por. E. Kestner, *Beiträge zur Geschichte der Stadt Thorn*, Thorn 1882, ss. 3—7). Według cytowanego dokumentu granice terytorium miasta na wschodzie obejmują wyspę Liszkę pod Nieszawą. Jest wątpliwe, by miała ona blisko 10 km, sięgając po późniejszy zamek krzyżacki.

⁸³ PrU, I, 1, nr 252.

⁸⁴ Por. wyżej przyp. 74.

⁸⁵ *Annalista Thorunensis*, s. 58: *Anno 1236 civitas de Antiquo Thorn translata est in hunc locum*.

⁸⁶ J. Powierski, *Studia nad strukturą terytorialną ziemi chełmińskiej w okresie przedkrzyżackim* (artykuł oddany do druku w Pracach Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego).

⁸⁷ Por. J. Heise, op. cit., ss. 105—106.

⁸⁸ Ibidem, ss. 102—106; B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu i jej dzieje i zabytki*, Toruń 1932, s. 3; G. Chmarzyński, *Sztuka w Toruniu. Zarys dziejów*, Dzieje Torunia, Toruń 1933, ss. 474—476. Tamże informacja o żarnach i wczesnej ceramice w Starym Toruniu.

polskich, w tym również na sąsiednich Kujawach. Wszędzie częstym śladem translacji są zachowane dawne nazwy z dodaniem przymiotnika „stary” dla wsi, powstałych na miejscu dawnych ośrodków przedlokacyjnych⁸⁹.

Także fakt nieco dłuższego zachowania grodu krzyżackiego na dawnym miejscu jeszcze po translacji miasta znajduje potwierdzenie źródłowe w dokumencie rozszerzenia parafii starotoruńskiej (1346 r.), w którym jest mowa o pochowaniu w tutejszym kościele wielu braci zakonnych⁹⁰. W okresie od 1231 do 1236 r. nie mogło ich tu umrzeć wielu, można więc przyjąć, że gród był użytkowany przez konwent krzyżacki po 1236 r. Ponieważ budowa zamku murowanego w mieście przypada na lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XIII wieku, pierwsze więc umocnienia drewniano-ziemne i kamienne mogły być nieco wcześniejsze⁹¹. Brak jednak dowodów, by nastąpiło to przed rokiem 1240. Dopiero w 1262 r. Krzyżacy odstąpili miastu pastwiska w Starym Toruniu, widocznie wówczas niepotrzebne, w zamian za pewne grunty pod nowym zamkiem⁹². Widocznie przeniesienie konwentu nastąpiło ostatecznie niewiele wcześniej. Ślady grodu w Starym Toruniu były widoczne jeszcze w czasach nowożytnych⁹³.

Informacja Dusburga o początkach budowy grodu za Wisłą w Toruniu wokół wielkiego dębu oparta jest na jego podstawowym dla tego okresu źródle — *Relacji Henryka v. Hohenlohe z około 1247 r.*, a więc na źródle prawie współczesnym⁹⁴. Tradycja o budowie umocnień w oparciu o dąb znalazła także odzwierciedlenie w tradycji polskiej, w zeznaniu Tomasza z Zajączkowa w 1339 r.⁹⁵ Nie ma więc racji S. Kujot, mówiąc o wymyślonej legendzie o dębie, doczeponiej przez Dusburga do Vogelsangu, ponieważ kronikarz nie łączy dębu z tym grodem.

Tomasz z Zajączkowa podaje dokładniejsze informacje o umocnieniu się Krzyżaków na prawym brzegu Wisły. Mieli oni najpierw zbudować wieżę nad dębem o milę od Torunia, a u jej stóp dwór. Po zniszczeniu tego umocnienia przez Prusów na uzyskanej od księcia łące zbudowali dwór i obok niego gród⁹⁶. Mamy tu trzy możliwości: 1) obie budowle leżały w Starym Toruniu, 2) budowla starsza (przy dębie) — to Stary To-

⁸⁹ Por. np. Z. G u l d o n, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII—XIV w.*, Ziemia Kujawska, t. 2, 1968, ss. 19—34.

⁹⁰ H. M a e r c k e r, op. cit., s. 627, nr 17.

⁹¹ Por. o fazach budowy zamku J. F r y c z, *Zamek krzyżacki w Toruniu*, Roczniki Muzeum w Toruniu, t. 1, z. 3, 1963, ss. 79—94, który jednak zasugerowany zdaniem o założeniu miasta w obecnym Toruniu już około 1233 r. bez bliższego uzasadnienia odnosi pierwszą fazę budowy do okresu przed 1242 r., do lat trzydziestych.

⁹² PrU, I, 2, nr 156. Jednakże jeszcze w XIV wieku istniał w Starym Toruniu dwór krzyżacki (w 1368 r. *Aldinaus = Altenhaus*), z komornikiem — *Pfleger*, określonym nawet raz jako komtur *de antiquo castro Thurun* (por. J. H e i s e, op. cit., ss. 102—105; H. M a e r c k e r, op. cit., s. 631, nr 24 i s. 552).

⁹³ Por. J. H e i s e, op. cit., s. 106.

⁹⁴ SRPr, V, s. 160; II, s. 403.

⁹⁵ *Lites*, I, s. 304.

⁹⁶ *Ibidem: cum dicti cruciferi venissent et intrassent de novo dictam terram Culmensem, invenerunt unam pulcram et magnam arborem prope Thorum per unum miliare, ubi fecerunt de supra unam turrim et in pede in circuitu unam curiam, ubi tenebant sua pecora; [...] ipsi tunc iverunt ad duces Cuyavie et rogaverunt eos, ut darent eis unum pratum, ubi possent tenere animalia sua et in illo prato fecerunt curiam postmodum et castrum circa pratum; et sic paulatim intraverunt dictam terram Culmensem...* Zwroćenie się do księcia o nadanie terenu pod gród jest zrozumiałe wobec przyjęcia poglądu, że okolice Torunia nie należały pierwotnie do kasz-

ruń, a młodsza — obecny zamek toruński, 3) odwrotna lokalizacja obu budowli. Druga możliwość wydaje się najmniej prawdopodobna, gdyż trudno identyfikować gród przy łące z późniejszym zamkiem toruńskim, chociaż wykluczyć jej nie można. Pierwsza możliwość jest bardziej prawdopodobna. Wynikałaby z niej chronologia budowy pod dębem już po przybyciu posiłków krzyżackich i ulokowaniu się ich w Nieszawie, leżącej naprzeciw Starego Torunia, czemu przeczyłoby zeznanie Bogusława Łazęki o zbudowaniu wieży i grodu przez dwu pierwszych Krzyżaków. Najbardziej więc prawdopodobna wydaje się możliwość trzecia — zgodna z tym ostatnim zeznaniem, o zbudowaniu wieży i dworu jeszcze przez dwu posłów krzyżackich w Rybitwach⁹⁷, które można identyfikować z toruńskim przedmieściem Rybaki⁹⁸. Chodziłoby więc o przejściowy wypad Konrada v. Landsberg z Vogelsangu na przeciwległy brzeg Wisły pod obecnym Toruniem. Pierwsze prawobrzeżne umocnienie zostało zniszczone przez Prusów, a dopiero po przybyciu Hermana Balka w proponowanym przez nas czasie z bazy w Nieszawie, zbudowano gród starotoruński przy łące, wymienionej w dokumencie z 1262 r. Tak więc w tradycji polskiej znajdujemy poparcie informacji Dusburga o umocnionym dębnie i o budowie grodu starotoruńskiego, wykrywając przy jej pomocy drobną pomyłkę kronikarza, polegającą na zlaniu się obu faktów.

4. PRZEKAZ O TRZECH GRODACH OKUPOWANYCH PRZEZ PRUSÓW

Dusburg podaje, że w czasie, gdy Krzyżacy mieszkali na dębnie (a więc wobec wspomnianego u niego zlania obu informacji — prawdopodobnie podczas pobytu w Starym Toruniu), Prusowie mieli grody w Rogowie i Starogrodzie, a pruski nobil Pipin — osiek nad jeziorem, nazwany następnie od jego imienia. Pokonawszy załogę Rogowa, Krzyżacy zniszczyli ten gród, a następnie przy pomocy wziętego do niewoli dowódcy opanowali także Starogród i w końcu schwyтали i zamęczyli Pipina⁹⁹.

S. Kujot uważa, że w przedstawionym rozdziale Dusburg połączył dwie różne informacje: jedną o dwu grodach, drugą o Pipinie. Świadczyć ma o tym tytuł rozdziału, w którym mowa o zburzeniu dwu grodów i śmierci Pipina. Wiadomość o Pipinie nie była więc związana z resztą rozdziału, skoro grodu Pipina nie umieszczono w jego tytule¹⁰⁰. Na te dwie części rozbija relację Dusburga także J. Bieniak¹⁰¹. Argumentacja S. Kujota w tej sprawie nie wydaje się wystarczająca, gdyż kronikarz również w samym tekście nie nazywa siedziby Pipina grodem (*castrum*), lecz osiekiem (*propugnaculum*), a więc jest ona w jego mniemaniu mniej umocniona i mniejsza od dwu pozostałych grodów, a została zapewne zbudowa-

telanii chełmińskiej i nie wchodziły wobec tego do nadania dla Zakonu (por. wyżej przyp. 86). Rozróżnienie budowli wokół dębna od grodu (staro-) toruńskiego obserwujemy także w tekście *Translatio*, SRPr, II, s. 403, natomiast *Relacja* Henryka v. Hohenlohe wygląda na skróconą w stosunku do pierwotnej wersji. Dodajmy, że drzewa wartownicze (*wartbaum*), zapewne w jakiś sposób umocnione spotykamy dość często na terenach pogranicznych (por. np. PrU, I, 1, nr 283; I, 2, nr 380).

⁹⁷ *Lites*, I, s. 253, por. przyp. 48.

⁹⁸ H. Maercker, op. cit., s. 34.

⁹⁹ Dusburg, ss. 55—56.

¹⁰⁰ S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, s. 88.

¹⁰¹ J. Bieniak, *Studia*, s. 65.

wana przez oddział Pipina, może tylko na chwilowy pobyt, jako umocnienie tymczasowe. Informacje o dwu grodach i o Pipinie wzajemnie się przeplatają i stanowią zwartą całość, nie może być więc mowy o mechanicznym ich złączeniu przez Dusburga.

Drugi kontrargument S. Kujota skierowany jest przeciwko całemu przekazowi kronikarza. Uważa on, że istnieje rzeczowa sprzeczność między założeniem miasta Torunia (w jego późniejszym miejscu) i grodu (w Starym Toruniu) a bliskością Prusów, tzn. Pipina i załóg Rogowa i Starogrodu. Założenie miasta w dala od grodu, przy co najwyżej nietrwałych umocnieniach, byłoby bezsensowne w razie bliskiego niebezpieczeństwa ze strony nieprzyjaciół¹⁰². Całe to rozumowanie upada wobec stwierdzenia powstania miasta początkowo pod grodem w Starym Toruniu. Odrzuca je także J. Bieniak¹⁰³. Dodajmy, że ponadto tekst *Kroniki* nie upoważnia do przyjęcia jako jedynego wniosku, że miasto Toruń powstało przed pokonaniem Prusów, przebywających na ziemi chełmińskiej, ponieważ jej autor mówi o założeniu miasta w jakiś czas po zbudowaniu grodu. Wydaje się, że założenie miasta niewiele wyprzedzało dokument lokacyjny z grudnia 1233 r.¹⁰⁴.

Kolejnym argumentem obu historyków przeciw relacji o trzech grodach, zajętych przez Prusów, jest wskazanie na fakt, że Prusowie nie obsadzili grodów, leżących między Rogowem i Starogrodem a granicą chełmińsko-pruską. Ustalenie tego faktu opiera się na braku wzmianki o wypieraniu Prusów z północnej części ziemi chełmińskiej¹⁰⁵. Pomijając już to, że jest to argument *ex silentio*, ponieważ milczenie Dusburga może być skutkiem milczenia jego źródeł, a niekoniecznie brakiem walk na tym terenie, musimy przypomnieć, że większość grodów w północnej części ziemi chełmińskiej (między Chełmnem a Osą) została określona w dokumencie z „Lonyz” z lat 1222—1223 jako *quondam castra*¹⁰⁶, zniszczone przez najazdy pruskie, natomiast z tegoż dokumentu dowiadujemy się tylko o odbudowie Chełmna. Chełmno jednakże jest wzmiankowane w przekazie Dusburga jako Starogród¹⁰⁷. Ponieważ było ono ośrodkiem kasztelanii, do władców grodu należeć musiało całe jej terytorium, a więc Prusowie ze Starogrodu mogli kontrolować całą północną część ziemi chełmińskiej. Po zdobyciu Chełmna przez Krzyżaków Prusowie, jeżeli nawet obsadzili jeszcze jakieś punkty w północnej części kasztelanii, zapewne je ewakuowali ze względu na grożące niebezpieczeństwo ze strony przeciwników. Tak więc albo Dusburg podał tylko najbliższe do obsadzonych przez Prusów grodów (w stosunku do krzyżackiej placówki w Starym Toruniu), albo rzeczywiście Prusowie nie obsadzili większej ich liczby, zadowalając się niepełną kontrolą obszaru kasztelanii chełmińskiej z grodu kasztelańskiego. W tym ostatnim przypadku ograniczenie się do trzech grodów odcinających Krzyżaków ze Starego Torunia od dalszych terenów

¹⁰² S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, ss. 88—89.

¹⁰³ J. Bieniak, *Studia*, s. 57.

¹⁰⁴ PrU, I, 1, nr 105.

¹⁰⁵ S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, ss. 89—90; J. Bieniak, *Studia*, ss. 57—58.

¹⁰⁶ CDMG, nr 217; por. o tym dokumencie w artykule, cytowanym w przyp. 86.

¹⁰⁷ Starogród leży obok Kałdusa — pierwotnego Chełmna (por. J. Bieniak, *Studia*, ss. 51—53). Pozostaje nierozstrzygnięta sprawa, czy ewentualny gród pruski zajął miejsce słowiańskiego, czy też został założony obok, na miejscu późniejszego zamku krzyżackiego.

ziemi chełmińskiej i Prus, zapewniających zarazem kontrolę szlaków handlowych, przebiegających przez ziemię chełmińską, również nie byłoby bezsensowne, zwłaszcza jeżeli pruscy okupanci nie dysponowali licznymi siłami. W razie celowego odcięcia Starego Torunia od przylegających z północy terenów możliwa wydaje się teza, że okupacja pruska wspomnianych grodów rozpoczęła się dopiero po zbudowaniu przez Krzyżaków Starego Torunia, a więc najwcześniej latem 1231 r.

Za źródło relacji Dusburga uważa S. Kujot tradycję ustną, ponieważ tłumaczy on słowa kronikarza *referunt quidam* jako informację ustną, co nie jest konieczne. Jeżeli jednak nawet przyjęlibyśmy pochodzenie informacji o okupacji pruskiej z tradycji, to i tak nie ma powodu do wydzielania z całości przekazu o Pipinie. Wobec umieszczonej na końcu rozdziału *Kroniki* wiadomości, iż synem Pipina był wierny Krzyżakom aż do śmierci Matto, S. Kujot przyjmuje, że jego potomkowie byli informatorami kronikarza¹⁰⁸. W takim jednak razie potomkowie Matty musieliby przekazać Dusburgowi całość relacji o grodach pruskich. Tradycja o Pipinie wśród jego potomków mogła być rzeczywiście żywa, skoro *Kronika oliwska* z połowy XIV wieku poszerza przekaz Dusburga (lub wspólnego źródła) o żyjących wówczas prawnuków Matty¹⁰⁹. Jednakże podobnie jak to źródło poszerzyło dawniejszy przekaz o nowe fakty o potomkach Matty, tak samo Dusburg (lub jego źródło) mógł dodać do pierwotnego przekazu o Prusach na ziemi chełmińskiej wiadomość o synie Pipina, aby tak dla celów moralizatorskich, jak i dla oczyszczenia jego potomków przeciwstawić Pipinowi jego syna Mattę. Natomiast sprawę pierwotnego źródła przekazu Dusburga o wydarzeniach z czasu pobytu Krzyżaków w Starym Toruniu musimy odłożyć do późniejszego rozpatrzenia w kontekście źródeł poprzednich rozdziałów.

S. Kujot sądzi, że tradycja potomków Pipina zawierała tylko wiadomość o śmierci przodka w walce z Krzyżakami, zapomniała nawet jego imię. Ponieważ bracia zakonni (może sam Dusburg) musieli gdzieś zlokalizować śmierć ojca Matty w czasie pierwszych starć na terenie ziemi chełmińskiej, umieścili ją w niedalekim od Starego Torunia Poppingesee (Pipingesee, dziś Pigża), urabiając od tej nazwy drogą etymologizowania imię Pipina, nawiązujące do imienia znanego z dziejów frankońskich¹¹⁰. Z rozumowania autora należy od razu odrzucić jego uwagi o imieniu. Wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, by tradycja rodziny nie знаła imienia przodka, o którym przechowywała wiadomości. Podobnie nie dość jasne byłoby zdanie, że zupełnie przypadkowo skojarzono nazwę Poppingesee z tradycją o Pipinie, gdyby nie znano jego imienia. Wydaje się więc konieczne stwierdzenie, że imię Pipina (choć może w nieco innym, ale bliskim brzmieniu) musiało być znane źródłu Dusburga, bez względu na to, czy była nim tradycja rodziny Matty, czy tradycja ustna Zakonu lub

¹⁰⁸ S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, s. 90.

¹⁰⁹ *Die ältere Chronik von Oliva*. Herausg. von T. Hirsch, SRPr, V, Leipzig 1874, ss. 596—597; por. M. Pollakówna, op. cit., s. 168, przyp. 1104. Dusburg wiedział zresztą o udziale Matty w walkach po stronie Krzyżaków (por. Dusburg, s. 96), nie musiał więc konieczne dla losów Pipina korzystać z innego, niż wówczas źródła, mógł też na tej podstawie dopisać przede wszystkim końcowy fragment omawianego rozdziału.

¹¹⁰ S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, s. 91.

przekaz pisany. Znacznie bardziej możliwa do przyjęcia byłaby propozycja J. Bieniaka, by historię Pipina związać z rzeczywistymi walkami krzyżacko-pruskimi na południu ziemi chełmińskiej. Dopuszcza on jednak tylko przełotny, chociaż znaczny najazd pruski, przeczy natomiast związaniu omawianej historii z Pigzą¹¹¹.

S. Kujot przyjmuje, że nazwa Pigzy, znana w formach Poppingsee i Pipingese, jest zniekształcona z dawnego polskiego Popiego Jeziora¹¹². Pigża rzeczywiście od 1242 r. była własnością szpitala Św. Ducha w Toruniu, a więc instytucji kościelnej (popiej)¹¹³, jednakże gdyby jej nazwa została urobiona od polskiego rdzenia *pop-*, trudności sprawiałyby końcówka *ing*, musielibyśmy bowiem przyjąć powstanie polsko-niemieckiej hybrydy. Trudność ta odpada przy przyjęciu pochodzenia nazwy od imienia pruskiego. Rdzeń *pip* występuje w języku pruskim w wyrazie *pipelko* — ptak¹¹⁴, a końcówka *-ing* jest w nim odpowiednikiem naszego patronimiku *-ic*¹¹⁵.

Również argument J. Bieniaka, że w Pigzy nie znaleziono dotąd śladów grodziska¹¹⁶, nie może mieć siły dowodowej, gdyż według Dusburga, jak wskazano poprzednio, gród Pipina (Pipa lub Pipinga) był małym osiedlem, którego ślady trudno odnaleźć w terenie. Nie jest wreszcie wykluczone, że jego osiek został zbudowany na miejscu grodziska w jednej z sąsiadującej z Pigzą miejscowości, należy bowiem brać pod uwagę możliwość przemieszczenia osadnictwa w wyniku jego zmian w ciągu XIII wieku. Wiadomo, że granicami Pigzy objęte były w średniowieczu późniejsze Świerczyнки, w których znajdował się kościół parafialny¹¹⁷. Bardzo blisko Świerczynek (bliżej niż Pigża) leży wieś Leszcz z grodziskiem wczesno-średniowiecznym, położonym na wyżynie nadwiślańskiej¹¹⁸. Wydaje się, że Leszcz, znajdujący się zresztą w parafii świerczyńskiej (pigzańskiej), wyłączono z Pigzy w wyniku podziałów własnościowych, ponieważ już pod koniec XIII wieku jej właścicielem był rycerz niemieckiego pochodzenia¹¹⁹. Nic więc nie stoi na przeszkodzie przyjęciu tezy, że grodzisko w Leszczu zajął Pipin.

Jak wspomniano, relacja o Pipinie przeplata się w *Kronice* z informacjami o dwu pozostałych grodach, zajętych przez Prusów. Istotne znaczenie, zwłaszcza przy założeniu, że dane *Kroniki* były kontrolowane przynajmniej (lub wprost pochodziły) przez rodzinną tradycję potomków Pipina, jest określenie Pipina jako siostrzeńca dowódcy załogi z Rogowa¹²⁰. Wobec tego związku zatrzymajmy się teraz nad sprawą dwu pozostałych grodów. J. Bieniak stwierdza, że brak śladów grodziska w Rogowie, analogicznie do Pigzy, przeczy wiarygodności przekazu Dusburga. Uważam jednak, że i w tym wypadku możemy mieć do czynienia ze zmianami sie-

¹¹¹ J. Bieniak, *Studia*, ss. 65—66.

¹¹² S. Kujot, *Trzy grody pruskie*, s. 91.

¹¹³ H. Maercker, op. cit., s. 233.

¹¹⁴ *Słownik Grunaua*, w: Prusu kalbos Paminklai, Vilnius 1966, ss. 80 i 251.

¹¹⁵ Por. G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin 1922, ss. 247, por. też s. 128 i 131; R. Trautmann, *Die altpreussischen Personennamen*, Göttingen 1925, ss. 170 i 174, por. też s. 77.

¹¹⁶ J. Bieniak, *Studia*, s. 64.

¹¹⁷ H. Maercker, op. cit., s. 547.

¹¹⁸ W. Łęga, *Kultura Pomorza*, s. 345 (535).

¹¹⁹ H. Maercker, op. cit., ss. 350 n.

¹²⁰ Dusburg, s. 56.

ci osadniczej, zwłaszcza iż Rogowo i Rogówko były osadami założonymi na prawie niemieckim na przełomie XIII/XIV wieku¹²¹. Przy okazji lokacji mogły więc nastąpić zmiany granic wsi. Już Johannes Heise przyjął, że grodzisko rogowskie mogło się mieścić w Brzezinku, gdzie istnieje wzgórze kapliczkie, usypane ludzką ręką¹²². Wobec braku potwierdzenia tego domysłu przez archeologów nie możemy być tego pewni. Natomiast w sąsiedztwie Rogówka w Jedwabnie nad Drwęcą znajduje się grodzisko, w którym odkryto magazyny zbożowe z wczesnego średniowiecza¹²³. W średniowieczu istniał tu krzyżacki dwór Seyde (Żyda), jeszcze przed rokiem 1366¹²⁴. Dwór mógł być kontynuacją administracyjno-gospodarczych funkcji dawnego grodu, co świadczy o nieprzerwanej tradycji. Za związkami osadniczymi Żydy z Rogowem może świadczyć wniosek S. Kujota, że należały wspólnie do parafii rogowskiej¹²⁵, utworzonej najpóźniej na przełomie XIII/XIV wieku¹²⁶. Z powyższych danych wynika prawdopodobieństwo, że opanowany przez Prusaków gród w Rogowie mógł mieścić się na terenie obecnej wsi Brzezinko lub Jedwabno.

Za istotny błąd Dusburga J. Bieniał uważa jego stwierdzenie, że Rogowo leżało nad Wisłą powyżej Torunia¹²⁷. Pomyłka kronikarza jest tu niewątpliwa, wydaje się jednak, że polegała ona tylko na pomieszeniu Wisły z Drwęcą. Pomyłka taka byłaby mniej zrozumiała, gdyby pochodziła z okresu powstania *Kroniki*, natomiast możliwa do wytłumaczenia w pierwszych latach pobytu Krzyżaków na ziemi chełmińskiej, gdy nie znali oni jeszcze dokładnie terenu, a przybываяc pod Rogowo nie z Torunia, a ze Starego Torunia uznali przepływającą w pobliżu, dość znaczną przecieć rzekę, za bardziej znajomą Wisłę. Pomyłka mogła następnie utrwalić się w pisanej relacji lub w tradycji ustnej.

Przeciw przekazowi Dusburga przytacza także J. Bieniał „wysoko niekorzystne rozstawienie owych trzech grodów, rozproszonych na całą szerokość ziemi chełmińskiej (23 km ze Starogrodu do Pigży, 15 km z Pigży do Rogowa) i pozbawionych przez to możliwości udzielania sobie pomocy w obcym kraju, w którym trzeba było jeszcze zwalczać jakichś chrześcijan, o czym Dusburg wyraźnie pisze”¹²⁸. Odległość 15—23 km pozwalała jednak na dwustronną drogę konnego posłańca w ciągu dnia, zapewniała więc szybkie przekazywanie informacji. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że Krzyżacy podczas podboju Prus poprzestali nawet na nieco większym rozstawieniu swoich zamków, chociaż również znajdowali się w obcym i wrogim kraju (por. łańcuch: Kwidzyn-Dzierżgoń-Elbląg-Bałga, znaczący szlak podboju). Ponadto Starogród był siedzibą kasztelanii, a więc pierwszym grodem, który należało obsadzić w wypadku okupacji tego terenu, natomiast Pigża i Rogowo odcinały Stary Toruń od możliwości ataku na dalsze zaplecze oddziałów pruskich. Poza tym Pigża zasłaniała ważny szlak komunikacyjny z Kujaw przez Stary Toruń do

¹²¹ Por. H. Maercker, op. cit., ss. 469, 472—474.

¹²² J. Heise, op. cit., ss. 180—183.

¹²³ Por. B. Zielonka, *Zarys dziejów*, s. 21.

¹²⁴ Por. H. Maercker, op. cit., ss. 511—512.

¹²⁵ S. Kujot, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej?*, cz. 2, Toruń 1904, ss. 103—105.

¹²⁶ Świadczy o tym data kościoła, por. wyżej przyp. 122.

¹²⁷ Dusburg, s. 55; por. J. Bieniał, *Studia*, s. 64.

¹²⁸ Ibidem.

Chełmna, a Rogowo — z Chełmna i Starego Torunia na Mazowsze. Usytuowanie trzech grodów umożliwiała także kontrolę ruchu na Wiśle i podejmowanie rabunkowych wypadów za tę rzekę. Można więc mówić o korzystnym dla Prusów rozmieszczeniu ich załóg, zapewniającym im kontrolę szlaków handlowych i częściową przynajmniej ochronę przed represyjnymi najazdami mazowieckimi na Pomezanie, z której pochodzili dowódcy załóg¹²⁹. Należy tu wziąć pod uwagę fakt, że Prusom w mniejszym stopniu zależało na eksploatacji chłopskiej ludności ziemi chełmińskiej, niż na zdobyciu łupów, najłatwiejszych do uzyskania przy szlakach handlowych. W sumie rozmieszczenie grodów, zajętych według Dusburga przez Prusów, przemawia raczej za wiarogodnością jego przekazu.

Nie przekonujący jest także zarzut, że dowódca załogi rogowskiej nie mógł podprowadzić Krzyżaków pod Starogród i wiedzieć zarazem o pijaństwie jego załogi¹³⁰. Kronikarz wcale nie podaje, że dowódca Rogowa wiedział o tym ostatnim fakcie, a tylko że miał on miejsce podczas przejścia rycerzy zakonnych pod gród, a to przecież nie to samo. Z drugiej strony nie można wykluczyć możliwości, że skoro dowódca Rogowa poszedł na współpracę z Krzyżakami, udał się na zwiady do Starogrodu, gdzie został poinformowany o planowanej na następną dzień uciece. Są to jednak rozważania nie poparte bezpośrednią informacją źródła.

Uważam, że przekazu o Rogowie nie można odnieść do Rogoźna za Osą¹³¹, gdyż przeczy to źródłu, a za tą tezą nie ma przekonujących argumentów. Podobieństwo nazw niczego nie dowodzi — poza stwierdzeniem, że w obydwu wypadkach chodzi o polskie miejscowości, natomiast wydaje się, że pomylenie Osy z Wisłą jest znacznie mniej prawdopodobne niż w wypadku Drwęcy i Wisły. Nie ma zaś mocy dowodowej przytoczony przez J. Bieniaka przykład mylnego nazywania małopolskiego Rogowa Rogoźnem. Lepiej więc zawierzyć temu, co stwierdza źródło, zwłaszcza że sam J. Bieniak przytacza argumenty na korzyść przekazu o starciach między Krzyżakami a Pipinem na południu ziemi chełmińskiej¹³². W sumie „immanentne błędy i nielogiczności przekazu kronikarskiego” nie są aż tak poważne, by go odrzucać, a przeciwnie — jego analiza wykazuje wewnętrzną spójność, logiczność i poparcie ze strony innych danych.

5. MOŻLIWOŚĆ PRZEJŚCIOWEJ OKUPACJI ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ PRZEZ PRUSÓW

Najpoważniejszym zarzutem przeciw relacji Piotra Dusburga jest twierdzenie, że „fakt ewentualnej okupacji nie został w ogóle wspomniany w żadnym z dokumentów nadawczych ziemi chełmińskiej, między 1228 a 1231 r.”¹³³. Przeprowadzona przez J. Bieniaka analiza części dokumentów z 1230 r. rzeczywiście wykazała, że brak w nich wiadomości, które mogłyby potwierdzać pruską okupację ziemi chełmińskiej, a co więcej,

¹²⁹ Por. M. Perlbach, *Die ältere Chronik von Oliva*, Göttingen 1871, s. 60. O głównym zagrożeniu ziemi chełmińskiej ze strony Pomezanów świadczy też fakt zobowiązania jej mieszkańców do obrony przed nimi (PrU, I, 1, nr 106).

¹³⁰ J. Bieniak, *Studia*, s. 64.

¹³¹ *Ibidem*, s. 65.

¹³² *Ibidem*, s. 66.

¹³³ *Ibidem*, s. 57.

zawarte w tych aktach informacje świadczą o trwającej częściowo nadal aktywności gospodarczej ludności tego terytorium¹³⁴. Ze zdaniem tym można się w pewnej mierze zgodzić, ale niezupełnie preczyznie ono przekazuje Dusburga. Historycy, uznający fakt pruskiej okupacji, wydobywali dotychczas z *Kroniki* dane, których w niej w istocie nie ma. Przykładem może być artykuł Kazimierza Ślaskiego, który idzie w przedstawieniu faktografii za większością starszej literatury. Uważa on, że okupacja ziemi chełmińskiej przez Prusów rozpoczęła się już w 1226 r. i trwała kilka (7—8) lat¹³⁵. Gdyby uznać taki pogląd za zgodny z danymi Dusburga, przyjęcie wyników analizy J. Bieniaka automatycznie obalałoby wiarygodność *Kroniki*. Po wnikliwej lekturze dzieła Dusburga tej zgodności zaobserwować jednak nie można. Dusburg pisze o okupacji trzech grodów przez Prusów, jako mającej miejsce w czasie pobytu Krzyżaków w umocnieniu na dębie na prawym brzegu Wisły w Starym Toruniu (a więc według podanych przez nas dwu możliwości albo rzeczywiście w tym miejscu, albo w Rybakach), czyli w jakiś czas po początkach 1231 r.¹³⁶ Brak w jego przekazie bezpośredniej wiadomości o początku tej okupacji, gdyż trwanie jej w czasie bazowania rycerzy zakonnych w Starym Toruniu może oznaczać, że albo wówczas ona się rozpoczęła, albo też, że trwała już od jakiegoś czasu.

Kronikarz był dobrze zorientowany, że ziemia chełmińska należała pierwotnie do Polski (czego historycy niemieccy w znacznej części dziwnie nie dostrzegali, tocząc boje o jej etniczny charakter). Omawiając niszczenie ziemi chełmińskiej przez najazdy pruskie Dusburg nie wspomina o jej zajęciu przez Prusów¹³⁷. Nie wspomina o tym także w dalszych rozdziałach. Podając przybycie pierwszego poselstwa zakonnego do Polski mówi kronikarz o kolejnym najezdzie pruskim. Ponieważ Krzyżacy przyjechali wówczas w celu sprawdzenia sytuacji ziemi chełmińskiej¹³⁸, można by sądzić z przekazu Dusburga, że najazd ten był skierowany między innymi na nią i tam ich dosięgnął. Jednakże Prusowie opuścili pole stoczony wówczas zwycięskiej dla nich bitwy, w związku z czym ziemia ta ponownie znajdowała się w zasięgu rozkazów żony księcia Konrada — Agafii, która poleciła sprowadzić rannych Krzyżaków¹³⁹. Po osiedleniu się Krzyżaków w Vogelsangu, kronikarz mówi o dążeniu ich do odgródenia się od Prusów Wisłą¹⁴⁰. Czy wynika stąd, że Prusowie opanowali już prawy brzeg Wisły? Może Dusburg w to wierzył, ale nie podał tego wprost, gdyż prawdopodobnie trzymał się ściśle swojego źródła. Obawę Krzyżaków przed Prusami, dążenie ich do zabezpieczenia się przed nimi przez ulokowanie się za Wisłą, tłumaczy dostatecznie groźba najazdów pruskich. Analogii dostarcza tu przekaz o dobrzyńcach, którzy obawiali się wyjść poza gród dobrzyński wobec grasowania w pobliżu małych grup pruskich¹⁴¹.

¹³⁴ Ibidem, ss. 58—60.

¹³⁵ K. Ślaski, *Przyczyny polityczne*, ss. 27—30.

¹³⁶ Dusburg, s. 55: *dum fratres habitabant in dicta arbore...*

¹³⁷ Dusburg, s. 33.

¹³⁸ Ibidem, s. 36: *ut explorarent terram Colmensem...*

¹³⁹ Ibidem, s. 36: *Sed domina predicta post conflictum fratres semivivos in campo relictos reduci mandavit et per curam medicorum sanari.*

¹⁴⁰ Ibidem, s. 46.

¹⁴¹ Ibidem, s. 35; por. też źródło kroniki *Hermann von Salza's Bericht*, SRPr, V, s. 159.

Nie chodziło więc o okupację stałą, a o nieustanną groźbę najazdu. O nowym najeździe pruskim jest mowa w *Kronice* w opowiadaniu dotyczącym pobytu Krzyżaków w Nieszawie. Wówczas to doszło do zbrojnego spotkania Prusów z rycerzami zakonnymi¹⁴². Wydaje się, że jeszcze dla tego okresu Dusburg nie przedstawia Prusów jako okupantów ziemi chełmińskiej, gdyż wiedząc o tej okupacji musiałby też wiedzieć o bliskim sąsiedztwie załogi Zakonu z załogami pruskimi. Niewytłumaczone wówczas byłoby zdziwienie Prusów na widok krzyżackich strojów. Również przy założeniu Starego Torunia mowa tylko o niebezpieczeństwie ataku pruskiego¹⁴³. Chodzi tu może o obawę przed większym najazdem pruskim, a nie przed załogami trzech grodów. Także opisując ziemię Prus (w sensie Prus współczesnych sobie¹⁴⁴), kronikarz mówi, że ziemia chełmińska była jak gdyby opuszczona (częściowo wyludniona?), ale nie wspomina, by zamieszkiwali ją jacyś Prusowie. Tak więc w *Kronice* pierwszą wzmianką o okupacji pruskiej ziemi chełmińskiej jest specjalnie temu poświęcony rozdział, poprzednio szeroko omawiany.

W takim razie łącząc informacje Dusburga z wynikami analizy dokumentów, dokonanej przez J. Bieniaka, można stwierdzić, że nie przeczą one sobie, lecz wzajemnie się uzupełniają. Z zestawienia ich należałoby wyciągnąć wniosek, że zajęcie ziemi chełmińskiej przez trzy pruskie załogi nastąpiło dopiero w 1231 r. Znajduje to potwierdzenie pośrednio w przekazie *Relacji* Henryka v. Hohenlohe i innych źródeł, mówiących o pomocy księcia Konrada w umocnieniu się Krzyżaków w Starym Toruniu¹⁴⁵. Gdyby już wówczas sąsiednie grody były obsadzone przez Prusów, można by spodziewać się, że książę Konrad byłby je zdobył. W takim razie uważam, że okupacja ziemi chełmińskiej przez Prusów rozpoczęła się najwcześniej latem 1231 r. i trwała bardzo krótko. W 1232 r. Krzyżacy przy pomocy przybyłych z Rzeszy krzyżowców umocnili się w Starogrodzie, gdzie zbudowano zamek i miasto¹⁴⁶.

Przybycie posiłków można związać z organizowaniem krucjaty przy pomocy wezwań papieskich ze stycznia i lutego 1232 r.¹⁴⁷, a w takim razie wolno je datować na wiosnę tegoż roku. Zdobycie Starogrodu przez Krzyżaków, wyprzedzające założenie tu zamku i miasta, musiało wobec tego mieć miejsce najpóźniej zimą 1231/1232 r. Krótkotrwałość okupacji pruskiej ziemi chełmińskiej jest zrozumiała, jeśli się przyjmie, że oparta była ona o nieliczne drużyny trzech tylko nobilów, pamiętając jednocześnie, że Krzyżacy dążyli wszelkim sposobem do oczyszczenia z nich swoich posiadłości na ziemi chełmińskiej, z kasztelańskim Chełmem na czele. Chełmo — dotychczasowa siedziba kasztelanii — odbudowane na nowym, lecz pobliskim miejscu, było zaplanowane jako główna siedziba Krzyżaków na tym terenie.

W kontekście powyższej chronologii okupacji pruskiej ziemi chełmińskiej nie można także mówić o sprzeczności tej relacji z innymi przekaza-

¹⁴² Dusburg, s. 48.

¹⁴³ Ibidem, s. 50.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 51.

¹⁴⁵ SRPr, V, s. 160; Dusburg, s. 49.

¹⁴⁶ Dusburg, s. 56. Chronologię umocnienia się Krzyżaków w Starogrodzie Chełmińskim potwierdzają dane roczników pruskich (por. przyp. 74).

¹⁴⁷ PrU, I, 1, nr 87—90.

mi Dusburga, dotyczącymi okresu wcześniejszego¹⁴⁸. Proponowana chronologia wyjaśnia nam także brak wiadomości o zajęciu ziemi chełmińskiej przez Prusów w dokumentach nadawczych tego terenu z 1228 — pocz. 1231 r., gdyż dokumenty te wyprzedzały początek krótkotrwałej okupacji, co spowodowało w konsekwencji, że nie zapamiętała jej polska tradycja¹⁴⁹ z jednym wyjątkiem Tomasza z Zajączkowa, który wyraźnie mówi o zajęciu przez Prusów umocnienia pod Toruniem (w Rybakach lub w Starym Toruniu)¹⁵⁰. Słuszność ma także tradycja polska, że Krzyżacy rzeczywiście uzyskali ziemię chełmińską od książąt polskich, gdyż zgadza się to z dokumentami, a nadanie wyprzedzało okupację pruską. W świetle powyższej interpretacji przekazu Dusburga niesłuszne byłyby wnioski, wyciągane przez niektórych historyków niemieckich, że nadanie księcia Konrada dla Zakonu miało wyłącznie charakter odstąpienia praw, a nie rzeczywistego nadania ziemi chełmińskiej, która księciu z powodu okupacji nie podlegała w momencie darowizny¹⁵¹. W istocie bowiem opanowanie ziemi chełmińskiej przez załogi pruskie nastąpiło już po nadaniu Krzyżakom ziemi chełmińskiej i po uzyskaniu przez nich praw do posiadłości nadanych kiedyś biskupowi Chrystianowi. Obsadzając trzy grody na jej terenie pruscy nobilowie wykorzystali słabość i brak inicjatywy załogi krzyżackiej oraz jej obawę przed Prusami. Wszystkie dotychczasowe kroki krzyżackie (obsadzenie Vogelsangu, Niezszawy i Starego Torunia) zostały podjęte przy pomocy księcia Konrada. Tymczasem już jesienią 1231 r. książę zajęty był znów sprawami małopolskimi¹⁵² widocznie sądząc, że Krzyżacy potrafią obronić nadane im posiadłości i powierzone ich zbrojnej opiece terytorium. W 1232 r. rozgorzała na nowo wojna o Kraków z Henrykiem Brodatym¹⁵³. Tak więc Konrad nie mógł wtedy przeprowadzić większej akcji przeciw Prusom. Dusburg milczy też o jego udziale w wypadkach na ziemi chełmińskiej w tym roku. Krzyżacy jednakże okazali się zrazu za słabi do zapewnienia obrony tej ziemi, nie zdążyli nawet obsadzić Chełmna, gdy najeźdźcy zablokowali ich w Starym Toruniu, odcinając od reszty uzyskanych przez Zakon posiadłości. Prusowie działali więc w warunkach bezradności rycerzy zakonnych, pozbawionych pomocy polskiej. Dopiero po pewnym czasie ci ostatni przystąpili do kontrataku, opanowując trzy pruskie umocnienia i następnie z pomocą krzyżowców umacniając się w Starogrodzie.

J. Bieniak słusznie wskazuje na fakt przetrwania misji chrystianizacyjnej cystersów i dominikanów w Prusach w latach 1230—1231¹⁵⁴, co uzasadniałem już w innym miejscu¹⁵⁵. W związku z tym J. Bieniak uważa za niemożliwe, by pogańscy Prusowie zdolni byli do podejmowania akcji zaczepnej, chociaż sam przytacza dowód za wielkim najazdem pruskim na

¹⁴⁸ J. Bieniak, *Studia*, s. 63.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 57.

¹⁵⁰ *Lites*, s. 304: *sed nihilominus Prutheni et infideles, qui erant in circuito, totum accipiebant...*

¹⁵¹ J. Bieniak, *Studia*, s. 55.

¹⁵² CDMG, nr 307 i 308.

¹⁵³ Por. J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 50.

¹⁵⁴ J. Bieniak, *Studia*, ss. 62—63.

¹⁵⁵ J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, ss. 164—168.

ziemie polskie w 1231 r.¹⁵⁶ W istocie rzeczy od krucjaty z 1223 r. nie ma dowodów na rzecz tezy, że po tym roku strona mazowiecka zajmowała pozycję zaczepną (nieco inaczej wyglądała sytuacja od strony Pomorza¹⁵⁷). Również na terenie Prus sytuacja nie była jednoznaczna. Oprócz wzmianek o sukcesach misji sam J. Bierniak przytacza znacznie liczniejsze o konieczności obrony pruskich chrześcijan przed ich pogańskimi współbratymcami. Istnienie misji chrześcijańskiej tylko wówczas przemawiałoby przeciw okupacji przez trzy pruskie załogi grodów chełmińskich, gdyby Prusy były jednolite pod względem politycznym, a misja wywierałaby decydujący wpływ na cały ten kraj. Przeciw decydującemu wpływowi misji przemawiają wyraźnie wzmianki o prześladowaniu chrześcijan pruskich, nic także nie świadczy o politycznej jednolitości Prusów. Dotychczasowe badania dowodzą, że nie tylko poszczególne plemiona, ale nawet pojedyncze włości posiadały daleko idącą samodzielność polityczną z prowadzeniem wojny włącznie¹⁵⁸. Najdalej na południe wysunięte placówki misyjne obejmowały Lubawę i być może okolice Kwidzyna — Gardęj w drugim dziesięcioleciu XIII wieku¹⁵⁹, brak jednak danych o ich działalności w dziesięcioleciu następnym. Nie osłaniały one ponadto całego odcinka pogranicza chełmińsko-pruskiego pomiędzy nimi, na zapleczu którego leżała nad górnym biegiem Liwy pomeziańska włość Reysen¹⁶⁰, z której pochodził Pipin¹⁶¹ i jego krewny, dowódca załogi Rogowa. Była to droga najazdów na ziemię chełmińską. Od północy, między Santyrem i Postolinem a Paslikiem leżało drugie, główne terytorium działalności misji pruskiej, znajdujące się w sferze działalności militarnej książąt gdańsko-pomorskich¹⁶². Natomiast rozciągające się między terenami misyjnymi pogranicza mazowiecko-pruskiego i pomorsko-pruskiego terytorium Reysen nie uległo wpływom misji, brak przynajmniej na ten temat wiadomości. Ponadto w początkach lat trzydziestych XIII wieku obserwuje się początek lub wzrost działalności misyjnej na terenie Sambii¹⁶³. W jej więc kierunku skupiała się główna uwaga misjonarzy i popierających ich krzyżowców. Trudno jednak mówić o uzyskaniu tu zdecydowanej przewagi przez misję, jak świadczy wzięcie do niewoli biskupa Chrystiana wkrótce, bo w 1233 r.¹⁶⁴, gdy przecież sytuacja pogan pruskich uległa pogorszeniu przez wkroczenie do akcji Krzyżaków. Brak zupełnie danych, by działalność misyjna objęła większą część Pogezanii (po-

¹⁵⁶ CDMG, nr 319; por. J. Bierniak, *Studia*, s. 54, przyp. 259 i s. 63, przyp. 295.

¹⁵⁷ Por. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, ss. 158 nn.

¹⁵⁸ Por. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, ss. 129—206.

¹⁵⁹ K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdynia 1960, s. 10; J. Powierski, *Stosunki*, ss. 142 nn. Na przełomie lat dziesiątych i dwudziestych XIII w. doszło do reakcji pogańskiej, która znacznie pomniejszyła skutki misji (ibidem, ss. 150 nn).

¹⁶⁰ Por. M. Kerner-Zuralska, *Materiały do dziejów osadnictwa Pomezanii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1964, ss. 153—155; J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w.* (część 1), *Zapiski Historyczne*, t. 30, 1965, z. 2, ss. 202, 208 i mapa na s. 215.

¹⁶¹ *Urkundenbuch zur Geschichte des vormaligen Bisthums Pomesanien*. Herausg. von H. Cramer, Marienwerder 1887, nr 6; por. także uwagi wydawcy i wyżej s. 399.

¹⁶² Por. J. Powierski, *Studia*, ss. 164—166.

¹⁶³ Ibidem, s. 166; J. Powierski, *Chronologia stosunków pomorsko-krzyżackich w latach 1236—1242*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1970, nr 2, ss. 175—176.

¹⁶⁴ PrU, I, 1, nr 100, 133 i 134.

za włością pasłęcką) i Barcji, nie mówiąc już o terytoriach plemiennych, leżących dalej na wschód. Tam mogli znajdować poparcie Prusowie z Reysen. Dodajmy, że nacisk misyjny mógł być także jedną z przyczyn decyzji trzech rejzińskich nobilów opanowania ziemi chełmińskiej. Należy wreszcie wskazać na różnicę między naciskaniem chrześcijan pruskich przez pogańskich współbratymców a naciskami pruskimi na ziemię polskie. W pierwszym wypadku chodzi o konflikt ideologiczny, zapewne w znacznej mierze na tle społecznym, w drugim o walkę obcych sobie etnicznie sąsiednich ludów. Tak więc pierwszy konflikt nie musiał przeszkadzać drugiemu, nie można bowiem wykluczać, że w najazdach pruskich brali udział częściowo i pruscy neofici. Obydwa konflikty wyrastały zresztą z tego samego podłoża — z narastającego fermentu społecznego, prowadzącego do kształtowania się stosunków feudalnych.

Fakt, iż Prusowie nie zasiedlili puszczy galindzkiej, nie może być argumentem przeciw okupacji ziemi chełmińskiej¹⁶⁵, gdyż nie ulega wątpliwości, że ziemia chełmińska ze względu na większe zaludnienie, bogactwo gleby i położenie na skrzyżowaniu szlaków handlowych była znacznie bardziej łakomym kąskiem dla pruskich nobilów. Trzeba bowiem przyjąć, że nie chodziło o kolonizację terenu przez cały odłam plemienia, a o wzbogacenie się i umocnienie pozycji społecznej grupki pruskich nobilów, dla których możliwość eksploatacji miejscowej ludności była jedną z przyczyn próby okupacji. Należy się zgodzić ze zdaniem, że w wypadku okupacji ziemi chełmińskiej nie mamy do czynienia z migracją całego plemienia czy jego odłamu¹⁶⁶. Z przekazu Dusburga wynika wyraźnie, że chodzi o grupę Prusów, zdolną obsadzić trzy grody, a więc kilkudziesięcioosobową, dowodzoną przez trzech nobilów, z których dwaj byli spowinowaceni (stosunku trzeciego do nich nie znamy). Prawdopodobnie mamy więc do czynienia z trzema drużynami, zorganizowanymi dla wyprawy łupieskiej przez owych trzech przywódców. O kilkuosobowych grupach łupieskich wspomina *Relacja Henryka v. Hohenlohe*, a za nią Dusburg przy okazji omawiania działalności dobrzyńców¹⁶⁷. Według obliczeń Henryka Łowmiańskiego¹⁶⁸ u wczesnośredniowiecznych Słowian trzy takie grupy mogły być zorganizowane w ramach jednego związku sąsiedzkiego, a zatem mogły wywodzić się także z jednej, stosunkowo obszernej pruskiej włości Reysen. Grupy te mogły pozostać po większym najeździe plemienia Pomezanów lub nawet kilku plemion pruskich. O takim najeździe jest wzmianka w bulli papieskiej z 23 stycznia 1232 r.¹⁶⁹ Wobec braku danych źródłowych nie można oczywiście zdecydować, czy obsadzenie grodów ziemi chełmińskiej było wynikiem decyzji starszyny plemiennej, czy też samowolnego postanowienia starszego włości Reysen.

W ten sposób uzyskujemy jednak częściową, chociaż nie do końca sprecyzowaną odpowiedź na pytanie J. Bieniaka, wyrażające jego zasadniczą wątpliwość co do możliwości okupacji ziemi chełmińskiej: „jaka jednak organizacja miała tam prowadzić normalną ekspansję terytorialną na ziemię obce etnicznie, skoro wiadomo, że poszczególne plemiona prus-

¹⁶⁵ Przytacza go J. Bieniak, *Studia*, s. 63.

¹⁶⁶ Ibidem, s. 57, przyp. 270.

¹⁶⁷ SRPr, V, s. 159; Dusburg, s. 35.

¹⁶⁸ Por. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, Warszawa 1970, s. 156.

¹⁶⁹ CDMG, nr 319.

kie, w przeciwieństwie do litewskich, nie zdobyły się wówczas jeszcze na wytworzenie sprężystych ośrodków władzy?"¹⁷⁰ Taki ośrodek władzy nie był niezbędny dla podejmowania wczesnej ekspansji feudalnej czy profeudalnej na osłabione anarchią feudalną terytoria. Przykładów takiej ekspansji na innych terenach nie brakuje.

Klasycznym jej przykładem są wychodzące z nie zorganizowanych jeszcze we wczesnofeudalne monarchie krajów skandynawskich łupieskie wyprawy wikińskie, zamieniające się często w przejściową lub nawet trwałą okupację łupionych terenów¹⁷¹. Wiadomości o litewskich zdobyciach terytorialnych na Rusi zaczynają się w okresie kształtowania się państwa wczesnofeudalnego na Litwie — jednakże w wielu wypadkach nie były one dziełem władzy centralnej (zwłaszcza księcia Mendoga), lecz poszczególnych możnych, często z tą władzą skłóconych¹⁷². Fakt ten po części zbliża wczesną agresję litewską z XIII wieku do zdobywczych posunięć pruskich nobilów, widocznie bowiem poparcie silniejszej władzy centralnej w sprzyjających warunkach zewnętrznohistorycznych nie było niezbędne dla przejściowych sukcesów terytorialnych poszczególnych grup możnych. Również w stosunkach wewnętrznohistorycznych można obserwować oderwane ślady pozyskiwania nabytków terytorialnych nobilów jednego plemienia na obszarze sąsiednich plemion¹⁷³. Powyższe przykłady mniej lub bardziej zbliżonych analogii wskazują, że podjęcie przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej przez pruskie drużyny jest możliwe. Inna sprawa, że dla utrwalenia takiej okupacji pożyteczny byłby sojusz z częścią miejscowego społeczeństwa, czy pomoc silnego organu władzy, jak miało to miejsce w przypadku litewskiej agresji na ziemię białoruskie.

Analogie ze stosunków litewsko-ruskich wskazują, że przejście feudalizującego się społeczeństwa do polityki agresji terytorialnej było wyprzedzone przez dłuższy etap najazdów łupieskich¹⁷⁴. Powodzenie tych najazdów zachęcało do zastąpienia dorywczej eksploatacji łupieskiej przez połączoną z okupacją stałą eksploatację. Umocnione bazy mogły nie tylko umożliwić nałożenie danin na pobliską ludność i przejęcie kontroli szlaków komunikacyjnych, lecz także ułatwiały rozszerzenie najazdów łupieskich na dalsze, nie objęte dotychczas nimi tereny.

¹⁷⁰ J. Bierniak, *Studia*, ss. 56—57.

¹⁷¹ Por. np. o najazdach normańskich na dolną Lotaryngię i Flandrię w IX wieku i o państwie Rorika H. Sproemberg, *Beiträge zur belgisch-niederländischen Geschichte*, Berlin 1959, ss. 115—122, i podana tam literatura. Nieco inny charakter, bo przy współpracy części miejscowego społeczeństwa, miała działalność drużyna normańska na terenie Rusi. Blizszej analogii dostarcza zdobycza działalność plemienia Rujan, o której zob. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, s. 159. Są to wszystkie przedsięwzięcia na dużo większą skalę od przejściowej okupacji ziemi chełmińskiej; ta ostatnia jest więc tym bardziej możliwa do przyjęcia.

¹⁷² Por. H. Łowmiański, *Studia*, t. 2, ss. 187—188; 271—274 i 277—279; H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1, Warszawa 1933, ss. 44—49 (autor ten uważa jednak wszystkie przejawy ekspansji terytorialnej Litwinów za przesłankę na rzecz silnej władzy książęcej); V.T. Pašuto, *Obrazowanie litovskogo gosudarstva*, Moskwa 1959, ss. 377—379 i 381 nn.

¹⁷³ Por. R. Wenskus, *Die gens Candein. Zur Rolle des preussischen Adels bei der Eroberung und Verwaltung Preussens*, Zeitschrift für Ostforschung, Bd. 10, 1961, ss. 84—103; J. Powierski, *Stosunki*, ss. 121—123 (gdzie bliżej o tendencjach do kształtowania się nadplemiennych protopaństwów na terenie Prus i o możliwej roli organizacyjnej wieceu w Romowe).

¹⁷⁴ Por. zwłaszcza H. Łowmiański, *Studia*, t. 2, ss. 268—279.

W świetle powyższych uwag musimy rozpatrzyć sprawę najazdów pruskich na ziemie polskie.

6. NAJAZDY PRUSKIE

Dusburg w swojej *Kronice* podaje apokaliptyczny wprost obraz pełnego zniszczenia Mazowsza przez najazdy pruskie. Obraz ten w pełni przyjmowała historiografia niemiecka¹⁷⁵. Tak w XIV jak i w XIX wieku na ten pogląd wpływało polityczne dążenie do ukazania bezsilności Polski wobec Prusów i podkreślenia tym samym ogromnych rzekomo zasług Zakonu Krzyżackiego dla ochrony chrześcijaństwa przed poganami, a więc dążenie do usprawiedliwienia agresji krzyżackiej. Już w latach osiemdziesiątych XIX wieku pierwszy W. Kętrzyński uzasadniał, że zniszczenia najazdów pruskich nie były aż tak ogromne i nie groziły trwałą utratą części ziem polskich, chociaż autor ten wówczas jeszcze nie odrzucał ani faktu łupieskich najazdów pruskich, ani nawet przejściowej okupacji ziem chełmińskiej. Dopiero w pracach z początków XX wieku W. Kętrzyński przeszedł na pozycje superkrytyczne, zupełnie minimalizując znaczenie najazdów pruskich na Mazowsze, w czym poparł go następnie S. Kujot¹⁷⁶. Odpowiadając na to historycy niemieccy uzasadniali słuszność obrazu Dusburga, a krytykę poglądów obu badaczy polskich ułatwiał im superkrytycyzm ich prac, bo nie trudno było udowodnić, że jednak najazdy pruskie nie były wymysłem krzyżackiego kronikarza¹⁷⁷. W historiografii polskiej powrócono ostatecznie do pierwszej, umiarkowanej wersji poglądów W. Kętrzyńskiego. Nie odrzucając faktu najeżdżania ziem polskich przez Prusów i spowodowania przez nich dość znacznych zniszczeń gospodarczych uważa się, że najazdy te nie groziły integralności terytorialnej Polski¹⁷⁸. Ostatnio J. Bieniak ponownie zajął stanowisko krytyczne, twierdząc, że poważniejsze były tylko dwa najazdy pruskie (w 1217 i w 1230 roku)¹⁷⁹. W niniejszym artykule nie mogę dokładnie rozpatrzyć sprawy najazdów pruskich, która wymaga nadal jeszcze monograficznego opracowania i to we współpracy z archeologami, muszę jednak, chociażby pobieżnie, zwrócić uwagę na ich częstotliwość i zasięg.

Kronika Galla Anonima milczy jeszcze o najazdach pruskich na ziemie polskie. Analogicznie Litwini aż do początków XII wieku nie podejmowali większych wypraw na Ruś. Z pierwszej połowy tegoż stulecia mamy pierwsze wiadomości o najazdach pruskich w ramach wojen domowych między książętami polskimi. Ci ostatni posługiwali się oddziałami pruskimi w zwalczaniu przeciwników politycznych¹⁸⁰. Stało się to bodźcem dla podjęcia najazdów w następnym okresie już często wyłącznie na własną rękę, chociaż utrzymywał się nadal zwyczaj używania drużyn pruskich w zwalczaniu wrogich obozów feudalnych w Polsce przez niektórych Pia-

¹⁷⁵ Por. np. A. L. Ewald, op. cit., t. 1, ss. 57 nn.

¹⁷⁶ Por. J. Powierski, *Wojciech Kętrzyński jako historyk Prus*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1970, nr 2, ss. 354, 364—365 i 368; J. Bieniak, *Studia*, s. 54.

¹⁷⁷ Por. prace cytowane w artykule J. Powierski, *Wojciech Kętrzyński*, s. 369, przyp. 132—134.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 369, przyp. 138—141.

¹⁷⁹ J. Bieniak, *Studia*, s. 53 nn., zwłaszcza s. 54, przyp. 259.

¹⁸⁰ Por. J. Powierski, *Stosunki*, ss. 101, 104—105, 108—110.

stowiczów. O pierwszym większym najeździe pruskim, który nie tylko spustoszył sąsiednie tereny polskie, ale groził utratą niektórych z nich, dowiadujemy się z *Kroniki* Kadłubka. Miał on miejsce pomiędzy 1157 i 1166 r.¹⁸¹. Od XII wieku rozpoczynają się także najazdy litewskie na ziemie ruskie; informacje o nich są częstsze od wiadomości o najazdach pruskich¹⁸², co częściowo można tłumaczyć uboższym stanem źródeł z terenu Polski. Nie ulega wątpliwości, że Polacy jeszcze na przełomie XII/XIII wieku zachowali generalnie rzecz biorąc przewagę, co wyrażało się z jednej strony w narzuceniu zwierzchnictwa niektórym pogranicznym plemionom lub włościom¹⁸³, z drugiej zaś w pokojowej penetracji ideologicznej popieranym przez Polskę zamierzeń misyjnych cystersów, norbertanów i może benedyktynow.

Tego okresu dotyczy początek informacji Piotra Dusburga o najazdach pruskich, otwierający pierwszą księgę jego *Kroniki*¹⁸⁴, opartej na *Relacji* Henryka v. Hohenlohe¹⁸⁵, znacznie jednak jej przekaz poszerzając. *Relacja* krótko wspomina o rzekomo bezowocnej działalności biskupa Chrystiana i o podjętych przez Prusów nieustannych najazdach na Mazowsze. Jest to źródło tylko o kilka dziesięcioleci późniejsze, a więc dość wiarogodne, zwłaszcza iż jednym z informatorów autora był książę Konrad¹⁸⁶. Dusburg dodaje do swego źródła, że chociaż Prusowie nie ulegli działalności misyjnej Chrystiana (co jest tylko częściową prawdą), to jednak utrzymywali pokój z chrześcijanami i nie prześladowali ich (a więc nie najeżdżali), a zaczęli to czynić dopiero później z podszeptu szatańskiego. W pierwszej kolejności zniszczyli ziemię chełmińską¹⁸⁷. Zniszczenie samego Chełmna przez Prusów jest stwierdzone w autentycznej wersji „B” dokumentu z Lonyz z sierpnia 1222 (lub raczej 1223 r.). W dokumencie tym wymieniono również liczne *quondam castra*, zapewne przynajmniej w części zniszczone przez Prusów¹⁸⁸. Zniszczenie Chełmna można wiązać z najazdem pruskim z 1216 lub 1217 r. na ziemie polskie¹⁸⁹. Zgadza się to z informacjami źródeł polskich, że najazdy pruskie rozpoczęły się z upadkiem wojewody Krystyna, który dotychczas był „tarczą Mazowsza”¹⁹⁰. Ta zgodność Dusburga z niezależnymi od niego, bo po części wcześniejszymi źródłami polskimi, świadczy o dobrych informacjach kronikarza krzyżackiego, niezależnych od *Relacji* Henryka v. Hohenlohe, przynajmniej w znanej jej wersji. Nie można zresztą zauważyć sprzeczności między *Relacją* a wspomnianymi wyżej źródłami.

Należy się natomiast zgodzić z J. Bieniakiem, że wiadomość Dusburga o zupełnym zniszczeniu ziemi chełmińskiej jest przesadna, przeczą temu bowiem zarówno dokumenty nadań dla biskupa Chrystiana, jak i dokumenty nadań dla Zakonu z czasów, gdy dalsze najazdy pruskie mogły

¹⁸¹ Ibidem, ss. 112—114.

¹⁸² Por. H. Ł o w m i a ń s k i, *Studia*, t. 2, ss. 266—281.

¹⁸³ Por. J. P o w i e r s k i, *Stosunki*, ss. 128 i 143.

¹⁸⁴ Dusburg, ss. 32—35.

¹⁸⁵ *Hermann von Salza's Bericht*, SRPr, V, s. 159.

¹⁸⁶ Ibidem: *alsz selber gehorth habe von seinem munde...*; por. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, s. 31.

¹⁸⁷ Dusburg, ss. 32—33.

¹⁸⁸ CDMG, nr 217; por. J. Bieniak, *Studia*, ss. 12—24, i praca cytowana w przyp. 86 niniejszego artykułu.

¹⁸⁹ Por. J. P o w i e r s k i, *Stosunki*, s. 151.

¹⁹⁰ Por. źródła, zebrane w CDMG, nr 192—193.

tylko pogłębić dewastację tego terenu, a mimo to pozostała ona częściowo zagospodarowana. W *Kronice* Dusburga przejawia się więc tendencja do wyolbrzymiania skutków najazdów pruskich.

Nie oznacza to, że wiadomości o dalszych najazdach pruskich na ziemię chełmińską, jak i na całe Mazowsze, są błędne. Nie wiemy na pewno, czy pogański najazd na Mazowsze i zapewne północno-wschodnią Małopolskę sprzed wiosny 1217 r. jest identyczny z najazdem na ziemię chełmińską lub z tymże skoordynowany, chociaż wydaje się to bardzo prawdopodobne. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w 1220 r. spadł na ziemię polskie, na pewno znów na Mazowsze i Małopolskę najazd Prusów i Litwinów, współdziałających z Rusinami, którego echa dotarły do Czech i papieżstwa. Najazdowi temu nie przeszkodziły działania krzyżowców w Prusach w tymże roku¹⁹¹. Mógł on powiększyć zniszczenia ziemi chełmińskiej i całego Mazowsza. W związku z tym w dokumencie z „Lonyz” można było mówić o zniszczeniu Chełmna (wraz z przynależnościami?) „przez liczne lata”¹⁹². Zarazem tenże najazd przyczyniał się do utrwalenia opinii o najazdach pruskich „przez wszystkie dni”, wyrażonej w *Relacji* Henryka v. Hohenlohe¹⁹³, oraz do wyodrębnienia przez Dusburga w oddzielnym rozdziale *Relacji* o niszczeniu przez Prusów Polski¹⁹⁴. Ta ostatnia oparta jest na przekazie Henryka.

Na podstawie jakiegoś zaginionego rocznika mazowieckiego Długosz podaje pod rokiem 1222 wiadomość o spaleniu Płocka i o niszczeniu Mazowsza przez Prusów¹⁹⁵. Również ta notatka potwierdza zbiorczą informację *Relacji* Henryka i *Kroniki* Długosza, jeżeli bowiem Prusowie podeszli do samego Płocka, musieli wcześniej utworować sobie tam drogę przez północne Mazowsze. Jednakże podawana przez Długosza chronologia wydarzeń w oparciu o źródła mazowieckie jest niepewna. Nadanie księcia Konrada dla biskupa Chrystiana z 1223 (lub 1222 r.) znane z tzw. dokumentu z „Lonyz”, Długosz podaje pod rokiem 1220¹⁹⁶. Również chronologia śmierci i wyboru biskupów pruskich z tego okresu została przez niego przyśpieszona, przeważnie o 2—3 lata¹⁹⁷. Bez badań źródło-

¹⁹¹ Por. B. Włodarski, *Polityka ruska Leszka Białego*, Lwów 1925, ss. 69—70; tenże, *Polska i Ruś*, s. 78; J. Powierski, *Stosunki*, s. 152—153.

¹⁹² CDMG, nr 217: *castrum Colmen, per multos annos a Prutenis destructum et totaliter desolatum...*

¹⁹³ SRPr, V, s. 159: *riten alle tage yn des hertzogen landt...*

¹⁹⁴ Dusburg, s. 34.

¹⁹⁵ Joannis Długossii seu Longini canonici Cracoviensis *Historiae Polonicae libri XII*, ed. A. Przeździecki, t. 2, Cracoviae 1873, s. 213: *Ploczensis civitas per Pruthenos et Pomeranos vastatur et comburitur, magnaue clade tam civitas Ploczensis, quam regio Masovia a barbaris obruitur*; por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór dziejów polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887, s. 216; J. Powierski, *Stosunki*, s. 153.

¹⁹⁶ J. Długosz, *Historiae*, t. 2, s. 210.

¹⁹⁷ Np. ibidem, ss. 216 i 222, gdzie śmierć biskupa Giedki podana pod 1223, a wybór Guntera pod 1226 r. Między nich Długosz wstawił biskupa Jana, rzekomo scholastyka płockiego, por. też MPH, VI, ss. 596 n. i 603—604. W istocie biskupa Jana w ogóle nie znamy, nie mógł być nim scholastyk Jan, żyjący jeszcze po 1227 r. Zapewne więc biskup Giedko żył kilka lat dłużej. Biskup Gunter był elektem płockim w latach 1227—1228, nie mógł więc być wybrany wcześniej (zob. CDMG nr 248, 249, 250, 257, 264, 265 i 266). Brak także pewności, czy biskup Gunter zmarł już w 1232 r. Natomiast jego następca żył niewątpliwie po 1238 r., podanym przez Długosza (loc. cit., s. 256). Jako rok jego śmierci, zob. CDMG, nr 384, 394, 396. Sprawa chronologii biskupów płockich wymaga jeszcze szczegółowych rozważań.

znawczych nad szczątkami historiografii mazowieckiej z XIII—XIV wieku trudno ustalić przyczyny tego cofnięcia chronologii, nie można jednak wykluczyć, że zmianie takiej uległa także data wiadomości o spaleniu Płocka, a więc, że fakt ten nastąpił o kilka lat później. W takim razie wiązały się on z następnym najazdem pruskim (lub z serią takich najazdów). Wiadomość o najeździe z 1224 lub 1225 r. zawiera wiarogodny przekaz Długosza o klęsce ogólnopolskiego systemu stróży na pograniczu pruskim i związanym z nią konfliktem między różnymi ugrupowaniami polskich feudałów¹⁹⁸.

Po rozdziale o niszczeniu Mazowsza Dusburg przytacza informację o okupie złożonym przez księcia Konrada Prusom dla uniknięcia ich łupieskich najazdów¹⁹⁹. Opiera się ona w całości na *Relacji* Henryka v. Hohenlohe z tą różnicą, że w tej ostatniej informacja o okupie jest wkomponowana w relację o najazdach na Mazowszu, wyprzedzając wiadomość o zniszczeniu całego kraju oprócz Płocka²⁰⁰. Opowiadanie o okupie, jako pośrednio wspomagającego przekaz o trzech grodach pruskich w ziemi chełmińskiej, zostało skrytykowane przez S. Kujota w specjalnie temu poświęconym artykule. S. Kujot, uznający *Relację* za źródło późniejsze od *Kroniki* Dusburga, uważa że wymienione w tej pierwszej imiona członków poselstwa pruskiego, przybywającego po okup, są późniejszym uzupełnieniem. Uznaje on także te imiona za zmyślane²⁰¹. Punktem wyjścia dla niego jest zestaw imion, podanych w *Młodszej Kronice Wielkich Mistrzów*, która mówi o wysłaniu przez pogan jako posłów Litwinów: Prerocha i Coranta (lub trzech posłów o imionach: Lettuwe, Preroh, Corant). Imię Preroch jest według S. Kujota zapożyczony z relacji Świętopelka z 1248 roku²⁰², natomiast Corant ma być zniekształconą formą chrześcijańskiego imienia Konrad. Podobnie chrześcijańskie ma być imię Petrat z wersji podanej przez *Relację* jako zniekształcenie imienia Pietrasz. Ponieważ jednak *Młodsza Kronika* opierała się niewątpliwie na *Relacji*, za podstawę rozważań należy przyjąć wykaz imion podany przez tę ostatnią²⁰³, nie wykluczając jednak możliwości, że w niektórych wypadkach pisownia *Młodszej Kroniki* może opierać się na starszym, zaginionym rękopisie *Relacji*. W tej ostatniej jako posłowie pruscy występują: Petrata, Preroch i Thorandt. Podobieństwo pierwszego i trzeciego z tych imion do spolszczonych imion chrześcijańskich może być zupełnie przypadkowe (rozstrzygnięcie tego powinno należeć do językoznawców), a w takim razie zastrzeżenia S. Kujota nie można brać pod uwagę. Jednakże i w przypadku rzeczywistego pochodzenia obu imion od spolszczonych chrześcijańskich (co w przypadku Thorandta można przyjąć tylko w ortografii, przekazanej przez *Młodszą Kronikę*: Corant, i to z dużymi wątpliwościami²⁰⁴) nie świadczyłyby one o późniejszym ich pochodzeniu niż czasy najazdów pruskich. Wiadomo bowiem, że Prusowie dość często używali imion, po-

¹⁹⁸ J. Długosz, op. cit., t. 2, ss. 217—218; por. J. Powierski, *Stosunki*, ss. 158—159.

¹⁹⁹ Dusburg, ss. 34—35.

²⁰⁰ SRPr, V, s. 159.

²⁰¹ S. Kujot, *Mazowieckie konie*, ss. 103—104.

²⁰² PrU, I, 1, nr 215; SRPr V, s. 67.

²⁰³ Wynika to ze starszeństwa *Relacji* i wspólnych jej tekstów z *Młodszą Kroniką*.

²⁰⁴ Spolszczona forma imienia Konrad brzmiała Kornat (stąd np. nazwa miejscowości Kornatowo), a nie Korant.

chodzących z Polski²⁰⁵. Było to skutkiem częstych kontaktów obu sąsiednich ludów. Natomiast imię Prerocha, oznaczające Prusa, z którym związał się bliżej brat Świętopelka Sambor w latach trzydziestych XIII wieku²⁰⁶, jest poważnym argumentem nie przeciw, ale za wiarygodnością *Relacji* Henryka v. Hohenloche. Preroch, występujący jako ojciec dorosłej córki, musiał niewątpliwie żyć i działać dziesięć lat wcześniej, w latach dwudziestych wspomnianego stulecia. Zapewne więc chodzi tu o tę samą osobę — nobila pruskiego z Pomezanii lub Pogezaanii czy Warmii, a więc terytoriów, utrzymujących kontakty zarówno z Pomorzem, jak i z Mazowszem. Analiza imion nie może więc być argumentem przeciw wiarygodności *Relacji*, a pośrednio i Dusburga o poselstwie pruskim do Konrada w sprawie okupu, a wręcz przeciwnie — świadczy na jego korzyść. Fakt oparcia odnośnego przekazu Dusburga na *Relacji* usuwa także przedstawianą przez S. Kujotą trudność, że tradycja o okupie nie mogła utrzymać się przez 90 lat — *Relacja* Henryka mogła korzystać z informacji osób żyjących podczas opisywanych wydarzeń, między innymi samego księcia Konrada.

Należy zgodzić się z S. Kujotem, że przytoczony z dokumentu z 1230 r. przez M. Perlbacha obowiązek dostarczania koni do Prus (tzw. podjazda)²⁰⁷ nie jest poparciem dla przekazu o okupach, lecz jest militarnym obciążeniem ludności poddanej, związanym z wyprawami poza granice kraju²⁰⁸, jednakże obalenie argumentu M. Perlbacha nie obala przekazu *Relacji*. Na korzyść ostatniego może przemawiać natomiast przekaz *Kroniki Wielkopolskiej* o zgromadzeniu przez księcia Konrada znacznego skarbu, z którego opłacał drużyny pruskie, angażowane do walki z innymi książętami polskimi²⁰⁹. Tym bardziej więc z tego źródła mógł on korzystać dla okupienia się od najazdów pruskich. Anegdotyczny charakter może mieć natomiast fragment przekazu *Relacji*, dotyczący zebrania przez księcia okupu drogą pozbawienia szat i koni zgromadzonych na uczcie książęcej rycerzy i ich rodzin, chociaż i on nie kłóci się ze znanym dość bezwzględny stosunkiem Konrada do możnych.

W sumie wydaje się, że książę mazowiecki rzeczywiście próbował okupić się od najazdów pruskich, co jednak nie dało trwałych rezultatów. Próbę tę należałoby datować na okres najazdów pruskich, po rozpoczęciu ich w 1216/1217 r., a przed zniszczeniem Mazowsza, które wypadaloby oznaczyć najpóźniej na lata 1222—1224/5.

Następne fragmenty *Relacji* Henryka v. Hohenlohe i opartej na niej *Kroniki* Dusburga mówią o założeniu przez księcia Konrada za rade biskupa Chrystiana zakonu rycerskiego, osadzonego w Dobrzyniu. Rycerze zakonnicy, w liczbie 14 nie zdołali ochronić kraju przed nowym najaz-

²⁰⁵ Por. T. Milewski, *Stosunki językowe polsko-pruskie*, Slavia Occidentalis, t. 18, 1947.

²⁰⁶ PrU, I, 1, nr 215; por. J. Powierski, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII w.*, Acta Baltico-Slavica, t. 6, 1969, ss. 208—209.

²⁰⁷ CDMG, nr 278; M. Perlbach, *Hermann von Salza und der Deutsche Orden im jüngsten polnischen Gericht*, Zeitschrift d. Westpreussischen Geschichtsvereins, Bd. 48, 1905, s. 211.

²⁰⁸ S. Kujot, *Mazowieckie konie*, ss. 105—107.

²⁰⁹ *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, MPH, NS, t. 8, Warszawa 1970, s. 83: *Congregaverat enim Cunradus predictus magnum thesaurum ad suggestionem uxoris sue, quem paganis sibi auxiliantibus largissime effundebat.*

dem pruskim, w którego konsekwencji nie ośmielali się opuszczać grodu w Dobrzyniu, tak że Prusowie łupili jego okolice w niewielkich grupach²¹⁰. Przekaz o dobrzyńcach wyprzedza opowiadanie o sprowadzeniu Krzyżaków, tak więc na jego podstawie początek działalności tych pierwszych należałoby datować na okres przed rokiem 1226. Tymczasem jednak pierwsze dokumentowe wiadomości o dobrzyńcach, włącznie z dokumentem nadania im Dobrzynia, pochodzą z 1228 r.²¹¹. Większość historyków z tym rokiem łączyła założenie zakonu²¹², jednakże chronologia ta nasuwa poważne wątpliwości: założenie dobrzyńców po podjęciu pertraktacji z Zakonem godziło w interesy tego ostatniego i świadczyłoby o z góry powziętym przez księcia niedowierzaniu co do jego możliwości. Przykład kontynuowanych po układzie z 1228 r. pertraktacji krzyżacko-mazowieckich świadczy, że dokumenty dla dobrzyńców z tegoż roku nie musiały być pierwsze, nowe bowiem warunki porozumienia mogły wymagać nowych aktów prawnych i dezaktualizowały dawniejsze układy. Dokumenty dawniejszych układów, jako zbędne, łatwo mogły ulec zaginięciu, nie można także wykluczyć, że ich w ogóle nie wystawiono. W związku z tym prawdopodobny wydaje się pogląd Tadeusza Manteuffla, częściowo wsparty przez Stellę Marię Szacherską, że zakon Braci Chrystusowych w Prusach został założony wcześniej przez biskupa Chrystiana lub nawet jego nie w pełni legalnego poprzednika²¹³. Pogląd ten wyjaśnia pozorną sprzeczność ze sprowadzeniem Krzyżaków i łatwo jest go pogodzić z sytuacją polityczną. Zakon Braci Chrystusowych w Prusach, jako zbrojne ramię biskupa Chrystiana, musiały być wówczas objęte układami między biskupem a księciem Konradem w 1223 r. Byłaby to okazja do uposażenia go w gród dobrzyński z pertynencjami i związaną go w ten sposób z polityką mazowiecką. Porozumienie rycerzy zakonnych z księciem, zakładające podział planowanych zdobyczy w Prusach po połowie, świadczące że książę Konrad dążył do ochrony przed najazdami pruskimi przez podbój Prus, nie mógł być wymyślony przez tradycję krzyżacką, kładącą nacisk na bezbronność Mazowsza. Wzmiankowanie tego porozumienia w *Relacji* i przez Dusburga²¹⁴ świadczy więc o korzystaniu z innej, bardziej obiektywnej tradycji. Dokumenty z 1228 r. nic już o tym nie mówią.

Najazd pruski z okresu ulokowania rycerzy zakonnych w Dobrzyniu bardzo łatwo jest powiązać w czasie, a więc i zidentyfikować z wymienionym przez Długosza, datowanym na 1224/5 r. Obydwa w pełni niezależne przekazy popierają się więc wzajemnie. Bezsilność dobrzyńców mogła skłonić księcia Konrada do planów sprowadzenia Krzyżaków, podjętych właśnie w 1225 r., a wzmiankowanych przez *Relację* i Dusburga w na-

²¹⁰ SRPr, V, s. 159; Dusburg, s. 35.

²¹¹ CDMG, nr 258, 259, 265, 266, 282, 286, 355 i 358.

²¹² Por. zwłaszcza W. Polkowska-Markowska, *Dzieje zakonu dobrzyńskiego. Przyczynek do kwestii krzyżackiej*, Roczniki Historyczne, t. 2, 1926; F. Benninghoven, *Der Orden der Schwertbrüder*, Köln 1965, ss. 259—269.

²¹³ T. Manteuffel, *Papiewstwo i cystersi ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII w.*, Warszawa 1955, ss. 99—102; S. M. Szacherska, *Pierwsi protektorzy biskupa Prus Chrystiana*, Wieki średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi..., Warszawa 1962, ss. 131 nn.

²¹⁴ SRPr, V, s. 159; Dusburg, s. 35.

stępną kolejności (po wiadomości o dobrzyńcach)²¹⁵. Przybycie Krzyżaków w 1228 r. musiało skłonić dobrzyńców do utwierdzenia się w posiadaniu Dobrzyńa przez uzyskanie dokumentów nadawczych i przez papieskie potwierdzenie ich zakonu²¹⁶, podobnie jak plany nadania Krzyżakom grodu chełmińskiego skłoniły biskupa Chrystiana do postarania się o zatwierdzenie przez papieństwo nadania księcia na ziemi chełmińskiej (1227 r.)²¹⁷.

Ostatecznie więc nie mogę się zgodzić ze zdaniem W. Kętrzyńskiego o braku wiadomości o najazdach pruskich po wyprawie polskiej z 1223 roku²¹⁸. Krytyka informacji tego historyka o najazdach wiąże się z uzasadnianiem przez niego tezy, że sprowadzając Krzyżaków Konrad planował podbój Prus²¹⁹. Popierając w pełni istnienie zdobywczych planów uważam zarazem, że nie stoją one w sprzeczności z faktem równoczesnych najazdów pruskich. Wobec braku centralnej władzy państwowej w Prusach sezonowe wyprawy polskie na Prusy nie likwidowały niebezpieczeństwa najazdów pruskich, nie było bowiem tam organu wykonawczego, który mógłby zmusić wszystkie plemiona czy nawet włóści do respektowania narzuconych przez stronę polską zobowiązań. Tylko trwały podbój Prus, połączony z wprowadzeniem tam ośrodków władzy feudalnej, mógł zabezpieczyć ziemie polskie przed najazdami. Tak więc istnienie zdobywczych planów Mazowsza wobec pruskich sąsiadów nie jest argumentem przeciw najazdom tych ostatnich. Rzeczywiście brak jest informacji źródłowych o najazdach pruskich z lat 1226—1227, co jednak nie może być dowodem, że nie doszło do drobniejszych wypraw pruskich na Mazowsze. Z drugiej strony wiadomo, że księciu Konradowi udało się w tym czasie skierować agresywność Prusów na Pomorze Gdańskie (por. zwłaszcza znaczną wyprawę z 1226 r.)²²⁰, co pomogło uchronić przed większym najazdem Mazowsze. Również z lat 1228—1230 jedyne wiadomości o wyprawach pruskich zachowały się w *Kronice* Dusburga, ponadto z dokumentów tego okresu wyłania się nam sumaryczny obraz zniszczeń Mazowsza, pośrednio potwierdzający dane kronikarza krzyżackiego.

Większość mówiących o tej sprawie dokumentów dla dobrzyńców i Krzyżaków W. Kętrzyński uznał za fałszykaty, a zawarte w nich informacje o najazdach pruskich — za jedną z przyczyn produkowania tych fałszerstw, dla ukazania większych niż w rzeczywistości zasług Zakonu Krzyżackiego²²¹. Pomijając na razie tę grupę źródeł, należy tu wskazać na inne, od niej zupełnie niezależne, które pośrednio lub bezpośrednio stwierdzają znaczne zniszczenie Mazowsza.

W 1229 r. książęna Grzymiślawa, w dokumencie wystawionym na wiecu odbytym z księciem Konradem, mówi o codziennych szkodach, pono-

²¹⁵ SRPr, V, s. 160; Dusburg, s. 36.

²¹⁶ Por. przyp. 211.

²¹⁷ CDMG, nr 247.

²¹⁸ W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków przez ks. Konrada* (z mapą), *Rozprawy AU*, Wyd. Hist.-Filoz., t. 45, 1903, ss. 160—162.

²¹⁹ W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków*, ss. 162 nn.; por. też poglądy, omówione w artykule J. Powierski, *Wojciech Kętrzyński*, s. 369.

²²⁰ Por. J. Powierski, *Stosunki*, ss. 161—162.

²²¹ W. Kętrzyński, *O powołaniu Krzyżaków*, passim; S. Kujot, *Najnowsze prace dr. W. Kętrzyńskiego o biskupie Chrystianie i o Krzyżakach*, *Przeгляд Историчны*, t. 1, 1905, ss. 452—456.

szonych przez klasztor w Czerwińsku na Mazowszu „od dzikości (srogości) nieprzyjacielskiej”²²². Zestawienie wyrazu *feritas* z brakiem informacji o innych niż pruskie najazdach na Mazowsze jest wyraźnie dowodem, że chodzi tu o spustoszenia, dokonane przez Prusów. Dokument księcia Konrada dla biskupstwa płockiego mówi o udrepczonym kościele i o zniszczonym biskupstwie (tzn. posiadłościach biskupstwa). Książę zamienił wówczas poddany biskupstwa płockiego obowiązek udziału w budowie grodów książęcych na obowiązek budowania grodów, osieków i innych umocnień w spustoszonych osadach kościelnych²²³. Chociaż najazdy pruskie nie są tu wzmiankowane *expressis verbis*, to wyraźnie widoczne są ich skutki i próby przeciwdziałania. W tymże dokumencie książę „rozważając spustoszenie biskupstwa mazowieckiego” (w znaczeniu: terytorium biskupstwa, a więc Mazowsza), przeznacza należne mu daniny w zbożu ze wsi kościelnych na konserwację biskupiego grodu w Pułtusku, a ze wsi świeckich — na konserwację książęcego grodu w Wiznie²²⁴. Widać tu wyraźnie troskę o zabezpieczenie przede wszystkim północnej granicy Mazowsza²²⁵. Próbę odbudowy gospodarczej przy pomocy kolonizacji niemieckiej podjął biskup płocki Gunter w tymże roku w granicach biskupiej kasztelanii świeckiej (nad Drwęcą) jeszcze w 1230 r., jak świadczy jego dokument, dotyczący fundacji prepozytury św. Jana i Jakuba²²⁶. Zdaje się jednak, że próba ta nie została zrealizowana. W dwu oryginalnych wersjach dokumentu Konrada dla biskupstwa płockiego z 7 listopada 1231 r. mamy nie tylko powtórzenie postanowień co do budowy grodów, ale wiadomość o prawie zupełnym zniszczeniu Mazowsza w tych dniach²²⁷. Dzięki temu dokumentowi uzyskujemy dodatkowe potwierdzenie przekazu Dusburga o najeździe pruskim podczas przebywania Krzyżaków w Nieszawie²²⁸. Najszerzej zniszczenia przedstawia jednak bulla papieża Grzegorza IX z 23 stycznia 1232 r. Według niej pruscy poganie spalili na Mazowszu, Kujawach i Pomorzu ponad 10 000 wsi, klasztory i liczne kościoły, zamordowali ponad 20 000 chrześcijan, a ponad 5000 trzymają dotychczas w niewoli. W wyniku tego wierni zmuszeni są mieszkać w lasach i nie mają odpowiednich miejsc na kult boży. Informacja pochodziła od biskupów: płockiego, włocławskiego i wrocławskiego²²⁹. Dostarczono ją podczas pobytu w Rieti przedstawicieli tych biskupów, jak świadczy prawie równoczesne potwierdzenie przywilejów biskupstwa płockiego²³⁰. Informacja została wywołana przede wszystkim nowym na-

²²² CDMG, nr 273: *Ecclesia de Czyrwensko non solum hostili feritate, uerumeciam falsi christianum prauitate cottidie cernitur perturbari..*

²²³ CDMG, nr 278: *...iudem homines non compellantur edificare castra ducis sed construant castra et osecones et alias firmitates in desolatis burgiis et prediis ecclesie afflicte et episcopatus deuastati.*

²²⁴ Ibidem: *considerans desolacionem episcopatus Mazouiensis...*

²²⁵ Por. A. Kamiński, *Wizna na tle pogranicza polsko-prusko-jaćwieskiego*, Rocznik Białostocki, t. 1, 1961.

²²⁶ CDMG, nr 286.

²²⁷ CDMG, nr 309—310; por. M. Łodyński, *O interpolacjach w dokumentach biskupstwa płockiego*, Studia historyczne zebrane ku czci prof. Winc. Zakrzewskiego, Kraków 1908, ss. 5—6 i 10; tenże, *Falsyfikaty wśród dokumentów biskupstwa płockiego w XIII wieku. Studium historyczno-dyplomatyczne*, Rozprawy AU, Wyd. Hist.-Filoz., t. 59, 1916, s. 26.

²²⁸ Por. wyżej s. 401.

²²⁹ CDMG, nr 319.

²³⁰ Ibidem, nr 320.

jazdem pruskim (z 1231 r., który zmusił Krzyżaków do wycofania się z ich pierwszej placówki na prawym brzegu Wisły, lub ze wspomnianym najazdem z 1230 r., czy też obydwoma jednocześnie), jednakże przedstawiony w bulli stan strat zapewne ma charakter sumaryczny, obejmując wyniki wszystkich najazdów. Nie można oczywiście z całą powagą przyjmować liczb i pełnej skali strat, które jak zwykle w szacunkach średnio-wiecznych uległy znacznemu zawyżeniu, jednakże bulla papieska potwierdza informacje Dusburga o stratach ludnościowych i niszczeniu kościołów, podobnie jak dokument księcia Konrada z 1230 r. — o niszczeniu grodów. Jeżeli do 1223 r. dwa lub trzy najazdy pruskie na ziemię chełmińską zniszczyły na niej kilka grodów wraz ze stołecznym Chełmem (i przynajmniej w części wraz z kościołami), w takim zaś razie i sąsiednimi kilkunastu lub kilkudziesięcioma wsiami, to większa liczba najazdów do 1232 r. na cały obszar Mazowsza, Kujaw i Pomorza Gdańskiego musiała dokonać kilkanaście razy większych zniszczeń, a więc przynajmniej kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu grodów, kilkuset wsi (które przecież łatwiej zniszczyć niż grody) i kilkunastu kościołów. Prawdopodobny wydaje się także stosunek strat ludnościowych do liczby zniszczonych osad jak 2,5 (w tym 2 wypadki śmierci i 0,5 niewoli) do 1, należy bowiem wziąć pod uwagę, że w wielu wypadkach ludność niszczonych wsi znalazła schronienie w lasach, w innych natomiast najazd mógł zaskoczyć większość mieszkańców, a więc kilkanaście lub kilkadziesiąt osób.

Fakt najazdów pruskich podczas rządów biskupów Guntera (1227—1232/34) znalazł także odbicie w charakterystyce tych rządów u Długosza, który ponadto przytacza fakt udziału biskupa Guntera w walce z najeźdźcami przy odzyskaniu Dzierzgowia (pod Przasnyszem)²³¹. Nie znamy źródła Długosza, ale jego informacje (z wyjątkiem szczegółowej chronologii) wydają się wiarogodne i pochodzą zapewne ze środowiska płockiego²³². Jakiś czas przed 1233 r. (może około 1231 r.) książę Konrad wraz z synami i rycerstwem dzielnicy brał udział w budowie gródka w Unierzyszu położonym nad Wkrą na Mazowszu²³³, zapewne w ramach ogólnej odbudowy kraju i umacniania jego obronności. Zniszczenia dzielnicy Konrada znalazły odbicie także w późniejszych dokumentach z lat 1234—1242, gdy po dzierzgońskim zwycięstwie nad Prusami, a przed powstaniem antykrzyżackim, najazdy pruskie (z wyjątkiem ewentualnych jaćwieskich) przestały być groźne. Wiadomości ówczesnych dokumentów odnoszą się więc w zasadzie do zniszczeń poprzedniego okresu. W dokumencie dla części dobrzyńców, osadzonej w Drohiczynie, jest mowa o obronie Mazowsza przed najeźdźcami, w tym również przed Prusami (1237 r.)²³⁴. Dotyczy to jednak zapewne niebezpieczeństwa najazdów jaćwieskich. Dokument Konrada dla biskupstwa płockiego, może z 1239 r., zawierający szczegółowe wyliczenie posiadłości tej instytucji, mówi o częstych niszczeniach ziem chrześcijańskich (oczywiście w pierwszej kolejności Mazowsza) przez Jaćwiegów, Prusów i inne ludy pogańskie (Litwinów) jako o przyczynie wystawienia aktu (by nie zapomniano praw biskupstwa de poszcze-

²³¹ MPH, VI, s. 604.

²³² Por. A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór*, ss. 38, 217.

²³³ CDMG, nr 328.

²³⁴ Ibidem, nr 366.

gólnych posiadłości, oczywiście w konsekwencji tych zniszczeń)²³⁵. Podobna motywacja wystawienia występuje w dokumencie Bolesława mazowieckiego, w którym wyliczono pertynencje biskupiego grodu w Świeciu nad Drwęcą. Akt ten, będący jak gdyby uzupełnieniem merytorycznym poprzedniego, jest również w literaturze datowany na rok 1239²³⁶. Szczególną wówczas wagę przypisywano sprawom pruskim, skoro książęta Konrad i Bolesław, zwalniając poddanych biskupstwa płockiego od udziału w wyprawach wojennych, zachowali obowiązek uczestniczenia w publicznej wyprawie do Prus (15 czerwca 1239 r.)²³⁷. O wojnach księcia Konrada z poganami czytamy także w bulli Grzegorza IX z 1240 r.²³⁸. W tymże roku Bolesław Konradowic w dokumencie z 9 września 1240 r. wspomina o ciężkich stratach poddanych biskupstwa płockiego z kasztelanii pułtuskiej, odniesionych od pogan²³⁹. W podejrzany co prawda nadaniu Konrada z 1241 r. mówi się o zasługach komesa Gotarda w walkach z Prusami, Litwinami i Jaćwiegami i o jego niedawnym zwycięstwie nad tymi ostatnimi²⁴⁰. Można tu zauważyć, że według późniejszych przekazów źródłowych również Jaćwiegowie brali udział w najazdach na ziemię chełmińską obok właściciwych Prusów²⁴¹.

W sumie powyższe dane źródłowe, nawet jeżeli okaże się, że jeden czy drugi z przytoczonych dokumentów jest falsyfikatem, wyraźnie wskazują na znaczne zniszczenia, spowodowane na Mazowszu przez dość częste najazdy pruskie. Potwierdzają one w znacznym stopniu informacje źródeł krzyżackich niezależnie od oceny aktów, wystawionych dla dobrzyńców i Zakonu. Ponieważ jednak większość tych aktów obroniono przed zarzutem fałszerstwa, należy przytoczyć i ich dane, które uzupełniają obraz znany z dokumentów dla Kościoła mazowieckiego. W pierwszej kolejności należy się tu zatrzymać nad dokumentami dobrzyńskimi²⁴². Dokument księcia z 4 lipca 1228 r. motywuje nadanie dla dobrzyńców dość niecodziennym zwrotem: dla ocalenia nie tylko duszy daroczyńcy, co jest normalnym zwrotem, ale i prowincji mazowieckiej²⁴³. Można interpretować to wyrażenie jako dowód istnienia poważnego zagrożenia Mazowsza, oczywiście domyślnie przez najazdy pruskie. Znacznie wyraźniej formułuje motywację powstały zapewne niewiele później, ale antydatowany na

²³⁵ Ibidem, nr 301. Treść aktu wyprzedza proponowaną w literaturze chronologię powstania aktu (1239 r.), co nie przeszkadza przyjęciu jego informacji o zniszczeniu biskupstwa, a przeciwnie — cofnięcie chronologii dokumentu umacnia jej wiarygodność (por. wykaz literatury, odnoszącej się do dokumentu J. Matuzewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936, ss. 419—420).

²³⁶ CDMG, nr 384.

²³⁷ Ibidem, nr 396.

²³⁸ Ibidem, nr 404.

²³⁹ Ibidem, nr 405.

²⁴⁰ Ibidem, nr 407.

²⁴¹ Por. np. *Kronika Wielkopolska*, s. 85: *Cunradus namque Mazowie dux supradictus, qui multas infestationes a Pruthensis et a Pollexianis in terra Culmensi sustinebat... cruce signatis... concessit terram Culmensem viginti annis, ut resisterent Pruthensis et Pollexianis cum ipsis preliando eius iuvamine mediante*. Niezależność *Kroniki* od źródeł krzyżackich jest tu oczywista. Por. też MPH, III, s. 204 (*Rocznik Mazowiecki*); *Roczniki Wielkopolskie*, wyd. B. Kùrbis, MPH, NS, t. 6, s. XV (zapiska w kodeksie Sędziwoja).

²⁴² Ich autentyczności broni W. Polkowska-Markowska, op. cit., passim.

²⁴³ CDMG, nr 266.

2 lipca 1228 r. akt biskupa płockiego Guntera: na cześć i pożytek Kościoła, ciężko uciśnionego przez Prusów na Mazowszu i prawie doprowadzonego do zagłady²⁴⁴. Nie jest to określenie sytuacji na Mazowszu różne od tych, jakie znamy z przywilejów biskupstwa płockiego.

Papieskie zatwierdzenie nadania Konrada dla Krzyżaków (bullą z 18 stycznia 1230 r.), źródło bardziej wiarogodne od dokumentów krzyżackich, gdyż papieństwo czerpało informacje o stanie Mazowsza również od polskiego episkopatu i od swojego legata, Wilhelma z Modeny, stwierdza, że Prusowie ciężko prześladowają mieszkających w sąsiedztwie chrześcijan²⁴⁵, a wierni z sąsiadujących z nimi terenów są codziennie wystawieni na niebezpieczeństwo śmierci²⁴⁶. Podobne określenie spotyka się w bulli papieskiej z 12 września tegoż roku²⁴⁷. W kontekście wyraźnej motywacji pierwszego nadania ziemi chełmińskiej dla Krzyżaków, wzmiankującej Mazowsze, również określenie „dla obrony wiernych” w krzyżackim koncepcie nadania z 1230 r.²⁴⁸ należy w pierwszej kolejności interpretować jako sprawę obrony wiernych z Mazowsza, chociaż być może obie strony (rycerze zakonnicy i Konrad) myśleli też o neofitach pruskich. Zobowiązanie do wzajemnej pomocy w ramach zasady adwokacji mogło obejmować w pierwszej kolejności walkę obronną, ale także zaczepną przeciw Prusom. Natomiast wzmiankowana w dokumencie nadania Nieszawy „konieczność” tego nadania²⁴⁹ może być interpretowana jako konieczność Konrada dla zabezpieczenia obrony Mazowsza oraz jako konieczność nadania Zakonowi punktu oparcia w bezpieczniejszym miejscu. W obu wypadkach nie ulega wątpliwości zagrożenie terenów na północ od Wisły przez Prusów. Układ Chrystiana z Krzyżakami (lub jego koncept) z 1230 r. wyraźnie mówi o prawie pełnym wyłudnieniu posiadłości Chrystiana w ziemi chełmińskiej²⁵⁰. Jeszcze w grudniu 1233 r. Krzyżacy przewidywali możliwość najazdów pruskich na ziemię chełmińską²⁵¹.

Niewątpliwie znacznie większe zagrożenie pruskie jest eksponowane w tekstach krzyżackich falsyfikatów. Przywilej kruszwicki podaje, że Prusowie i inni wrogowie chrześcijan złupili znaczną część dzielnicy księcia Konrada, przyległą do ziem pruskich, spalili kościoły i inne miejsca oraz zamordowali lub wzięli do niewoli mężczyzn, kobiety i dzieci²⁵². Przekaz

²⁴⁴ Ibidem, nr 265.

²⁴⁵ Ibidem, nr 283: *populus barbarus Prutenorum graviter persequitur christianos, qui iuxta ipsos existunt...*

²⁴⁶ CDMG, nr 283: *fideles existentes iuxta fines terre predictae, cotidie periculo mortis expositi...* Wzmiankowana ziemia to terra illorum tzn. Prusów, chodzi więc o ziemię sąsiadującą z Prusami.

²⁴⁷ CDMG, nr 288, por. też nr 289 i 290. Tu prześladowani chrześcijanie określili się jako żyjący *in suis* (tzn. Prusów lub księcia Konrada) *finibus, de suis finibus*. W kontekście jaśniejszej stylistyki bulli z 18 stycznia można by raczej przypuszczać, że chodzi o chrześcijan z dzielnicy Konrada. Inaczej J. Bierniak, *Studia*, ss. 62–63, przyp. 294 i 295, który uważa, że we wszystkich wymienionych tu dokumentach chodzi o prześladowanie neofitów pruskich. Nie można wykluczyć możliwości, że z wyjątkiem jasnego stylistycznie aktu z 18 stycznia jest w nich mowa łącznie o Mazowszanach i neofitach.

²⁴⁸ CDMG, nr 296.

²⁴⁹ Ibidem, nr 297.

²⁵⁰ Ibidem, nr 279: *ob defensionem... ecclesie, heu iam pene in partibus illis depopulate a paganis uidelicet territorio Cholmensi...* Krytykę rozumienia tekstu przez W. Kętrzyńskiego odrzucił nawet S. Kujot, *Najnowsze prace*, ss. 453–454.

²⁵¹ PrU, I, 1, nr 105.

²⁵² CDMG, nr 295.

ten nie tylko nie jest bardziej jaskrawy, niż przytoczone poprzednio dane wiarygodnych dokumentów, lecz także w pewnym stopniu je ogranicza, mówiąc tylko o zniszczeniu części dzielnicy Konrada. Ponieważ inne wiadomości źródeł, poza bullą papieską z 1232 r., pojawiają się w dokumentach, dotyczących posiadłości biskupstwa plockiego, klasztoru czerwińskiego i ziemi chełmińskiej, należy zgodzić się z falsyfikatem kruszwickim, że najazdy pruskie w poważniejszym stopniu dotknęły tylko przylegającą do Prus północną część dzielnicy Konrada, a więc ziemię chełmińską, dobrzyńską i Mazowsze na północ od Wisły. W przeciwieństwie do falsyfikatu kruszwickiego inny sfalszowany akt, wystawiony rzekomo przez Kazimierza Konradowica 6 stycznia 1233 r. mówi o zupełnym zniszczeniu ziemi chełmińskiej i rozpoczęciu niszczenia Mazowsza, Kujaw i innych ziem sąsiednich (Pomorza?)²⁵³. Nie negując prawdziwości tego stwierdzenia uważam, że w wypadku Kujaw na równi z niszczeniem Mazowsza można postawić tylko ewentualne pustoszenie północnej, zawiślańskiej części tej dzielnicy. Ostatni akt, wskazując na różnicę w stopniu zniszczenia różnych części dzielnicy Konrada, w pełni zgadza się z omawianym przekazem Dusburga, tym samym go potwierdzając. Obydwa falsyfikaty nie mogły zawierać danych zbyt daleko odbiegających od prawdy, ponieważ w czasie ich powstania (falsyfikat kruszwicki przed 1235 r., a drugi dokument około 20 lat później, ale może w oparciu o wystawiony współcześnie z podaną w nim datą) żyli jeszcze współcześni najazdom pruskim świadkowie, a technika produkcji falsyfikatów wymaga, by wprowadzać do niego jak najmniej błędnych, łatwych do podważenia danych. Najistotniejsze jest tu jednak to, że informacje obu falsyfikatów w niczym nie różnią się od wiadomości aktów, wystawionych przez księcia Konrada.

Uzupełniają przytoczone wyżej wiadomości źródłowe jeszcze dwie późniejsze wzmianki, odnoszące się do czasów sprzed powstania pruskiego w 1242 r. Legat papieski Wilhelm z Modeny w 1243 r. mówi o początkach kolonizacji ziemi chełmińskiej równocześnie z układem między biskupem Chrystianem a Krzyżakami z 1230/1231 r. Ziemia ta miała być rzekomo wówczas pustynią²⁵⁴. Mniej jaskrawie przedstawia ówczesną sytuację biskup chełmiński Heidenreich. Podaje on, że kościołów parafialnych wtedy nie było lub były nieliczne, ponieważ najazdy pruskie wyгнаły z ziemi chełmińskiej chrześcijan²⁵⁵. Zarzut S. Kujota, że obaj dostojnicy mogli mieć tylko tendencyjne informacje od Krzyżaków²⁵⁶ jest niesuszny, gdyż mogli mieć także informacje od mieszkańców ziemi chełmińskiej i od polskiego duchowieństwa, nie mówiąc już o autopsji w wypadku Wilhelma²⁵⁷. Można się zgodzić tylko z tym, że informacje krzyżackie, celowo przesadne, przyczyniły się do wyolbrzymienia wyobrażenia o skutkach najazdów pruskich.

Przytoczone informacje źródłowe znajdują częściowe przynajmniej potwierdzenie w danych archeologicznych. Nie tu miejsce na pełne przedstawienie osiągniętych już wyników badań archeologicznych, które nie są

²⁵³ Ibidem, nr 338.

²⁵⁴ PrU, I, 1, nr 143.

²⁵⁵ Ibidem, nr 250.

²⁵⁶ S. Kujot, *Najnowsze prace*, s. 454.

²⁵⁷ Por. o jego działalności i itinerarium G. A. Donner, *Kardinal Wilhelm von Sabina*, Helsingfors 1929.

ponadto zakończone, ograniczyć się przeto do kilku wybranych przykładów. W ziemi chełmińskiej opublikowano dokładniej wyniki prac wykopaliskowych w dwu grodziskach: w Starym Rypinie i w Skrwilnie. W Starym Rypinie drugą fazę funkcjonowania tutejszego grodu zamyka pożar, który objął wewnętrzną część grodziska. Przy pomocy ceramiki Jan Grzeškowiak datował koniec drugiej fazy grodu na koniec XII wieku, a upadek znaczenia podgrodzia — na ten sam okres lub na początek XIII wieku²⁵⁸. Wobec małej precyzyjności ustalenia chronologii przez datowanie ceramiki z obiektu nic nie przeszkadza w przyjęciu tezy, że upadek grodu drugiej fazy i podgrodzia nastąpił nieco później, w pierwszych dziesięcioleciach XIII wieku. Za tezę tą przemawia także podporządkowanie Rypina kasztelańskiemu grodowi w Dobrzyniu, mimo iż poprzednio obydwa grody były na równi ośrodkami okręgów terytorialnych. Dopiero pod koniec tegoż stulecia Rypin (Stary Rypin) stał się ponownie siedzibą kasztelanii. Z tą ostatnią (lub także jeszcze przed jej powstaniem) można związać ostatnią fazę grodu starorypińskiego z XIII — początek XIV wieku²⁵⁹. Ograniczenie śladów pożaru do wewnętrznej części grodziska drugiej fazy nie jest dowodem, że zostało ono zniszczone w wyniku przypadku. Chronologia zdaje się wskazywać na najazd pruski — o innych najeźdźcach w tym rejonie dzielnicy mazowieckiej w II połowie XII — I połowie XIII wieku nie ma wiadomości. Równocześnie z grodem starorypińskim upadła także hutnicza osada w niedalekich Kowalkach²⁶⁰. Jednocześnie mniej więcej koniec istnienia grodu, podgrodzia i osady hutniczej zdaje się potwierdzać, że był on wynikiem jednorazowego aktu zniszczenia. W takim samym mniej więcej czasie uległo spaleni, zapewne podczas najazdu pruskiego, grodzisko w Skrwilnie²⁶¹, a także, w świetle ostatnio przeprowadzonych badań, w Żałem, pow. rypiński²⁶². Trzy wymienione obiekty grodowe wskazują wyraźnie, że najazdy pruskie zlikwidowały główne punkty oporu w północnej i środkowej części ziemi dobrzyńskiej aż po rzekę Mień, do której sięgał okręg terytorialny, bezpośrednio podporządkowany grodomi w Dobrzyniu nad Wisłą. Tak więc w dalszej kolejności najazdy pruskie mogły sięgać bez większych trudności natury strategicznej w najbliższe okolice Dobrzynia, co potwierdza przekaz Dusburga.

Również na obszarze ziemi chełmińskiej większość grodzisk wczesnośredniowiecznych upadła w końcu XII — I połowie XIII wieku (koniec okresu wczesnośredniowiecznego), a na niektórych lepiej zbadanych, jak np. w Kaldusie (tzn. w ówczesnym Chełmnie), zauważono ślady pożarów²⁶³. Są to niewątpliwie skutki najazdów pruskich.

²⁵⁸ J. Grzeškowiak, *Wczesnośredniowieczne osadnictwo w Starorypinie i okolicy*, Szkice Rypińskie, Bydgoszcz 1967, ss. 31—33.

²⁵⁹ Ibidem, ss. 31—32; administracyjne znaczenie Rypina omówiono w pracy: Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV w.* (maszynopis).

²⁶⁰ J. Grzeškowiak, op. cit., ss. 35—36.

²⁶¹ J. Chudziakowa, *Tymczasowe wyniki badań na grodzisku wczesnośredniowiecznym (Stanowisko I) w Skrwilnie, pow. rypiński*, Zeszyty Naukowe UMK, Archeologia, II, Toruń 1969, ss. 87—102.

²⁶² *Informator archeologiczny. Badania 1969 r.*, Warszawa 1970, s. 344.

²⁶³ E. Kaszewska, *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Kaldusie, pow. Chełmno*, Prace i Materiały Muzeum Arch. i Etn. w Łodzi, Seria Archeolog., t. 5, 1960; J. Antoniewicz, *Niektóre sporne aspekty kontaktów balto-słowiańskich w świetle źródeł archeologicznych, onomastycznych i pisanych*, Acta Baltico-Slavica,

Podobne ślady spotykamy bardzo często w północnej części właściwego Mazowsza. Jerzy Antoniewicz wskazuje na przykładzie Stupska przy granicy pruskiej na częste zjawisko zastąpienia dawnych dużych grodów, po których pozostały ślady w postaci grodzisk pierścieniowych, przez mniejsze, bardziej obronne gródki (grodziska stożkowate). Zmiany te wiąże on ze skutkami zbrojnej ekspansji Prusów i innych ludów bałtyjskich²⁶⁴. W tym czasie straciły też na znaczeniu inne sąsiednie grody, wzmiankowane w zapisce mogileńskiej z 1065 r., jak na przykład Grzebsk²⁶⁵. Analogiczne przykłady obserwuje się na wschodnim odcinku granicy pruskiej. W Nowogrodzie, pow. łomżyński, stwierdzono umocnienie małego gródka wyodrębnionego z większego osiedla w XII wieku, natomiast w XIII wieku funkcje gródka zostały przeniesione z prawego na lewy brzeg Narwi²⁶⁶, co wyraźnie świadczy o zagrożeniu od północy, ze strony Prus. W Wiźnie gród dwunastowieczny uległ pożarowi, a 100 grodów od kusz, skupionych na obszarze 30 m² jest wyraźnym dowodem toczonych tu walk. W XIII wieku gród znacznie bardziej obwarowano²⁶⁷. Zgadza się to z dokumentem księcia Konrada z 1230 r., wyrażającym plany zwrócenia szczególnej uwagi na naprawę grodów w Wiźnie i Pułtusk. Przykładem nowych, wznoszonych w XIII wieku dla obrony przed Prusami w ramach większego nowego systemu ochronnego gródków może być obiekt w Szablaku²⁶⁸. Nie ulega więc wątpliwości przełamanie przez Prusów mazowieckich linii obronnych na całej długości pogranicza, a następnie ich odbudowy w zmienionej wersji jeszcze w ciągu XIII wieku. Archeologiczne świadectwa zniszczeń Mazowsza przez najazdy pruskie ograniczają się bynajmniej do wąskiej strefy pogranicznej. Zniszczenia poszczególnych obiektów przez nieprzyjaciół, niewątpliwie przez oddziały bałtyjskie, sięgały znacznie dalej, jak świadczy przykład Czarska²⁶⁹ i być może nawet Sochaczewa²⁷⁰. Pełny obraz spustoszenia Mazowsza będzie w pewnym stopniu możliwy po przeprowadzeniu dalszych badań terenowych i zebraniu całości wyników badań nad istniejącymi w XII—XIII

t. 6, 1969, s. 111. Por. też W. Heym, *Frühe Burgen des Culmerlandes*, Jahrbuch d. Albertus-Universität zu Königsberg, Bd. 13, 1963, ss. 307—320, z uwzględnieniem jednak istotnych zastrzeżeń J. Bieniaka, *Studia*, s. 6, przyp. 4.

²⁶⁴ J. Antoniewicz, rec. W. Szymańskiego, *Przyczynek do badań nad problematyką grodzisk stożkowatych (Orszymowo i Wilkanowo w pow. płockim)*. Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 16, 1968, ss. 55—71, Rocznik Mazowiecki, t. 3, 1970, ss. 430—433.

²⁶⁵ CDMG, nr 20; *Studia i materiały do dziejów ziemi zawkrzańskiej*, t. 1, Warszawa 1971, ss. 28 nn.

²⁶⁶ *Informator archeologiczny. Badania 1969 r.*, Warszawa 1970, s. 288.

²⁶⁷ *Informator archeologiczny. Badania 1968 r.*, Warszawa 1969, ss. 316—318; *Informator archeologiczny. Badania 1969 r.*, s. 340.

²⁶⁸ *Ibidem*, s. 395.

²⁶⁹ Por. S. Suchodolski, *Czarsk wczesnośredniowieczny*, Szkice z najdawniejszej przeszłości Mazowsza, Wrocław 1968, ss. 156 i 168; rec. J. Antoniewicza, *Rocznik Mazowiecki*, t. 3, 1970, s. 426.

²⁷⁰ K. Musianowicz, *Ze studiów nad rozplanowaniem Sochaczewa przedlokacyjnego*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 28, 1962, ss. 345—357; por. rec. J. Antoniewicza, *Rocznik Mazowiecki*, t. 2, 1969, ss. 348—350; J. Antoniewicz, *Początki osadnictwa w Sochaczewie i okolicy w okresie wczesnośredniowiecznym (do XIII wieku)*, *Dzieje Sochaczewa i ziemi sochaczewskiej. Studia i materiały*, Warszawa 1970, ss. 17—26; H. Rutkowski, *Rozwój przestrzenny Sochaczewa od XIII do XVIII wieku*, *ibidem*, ss. 27—32, zwłaszcza s. 29. Za tęzę o zniszczeniu Sochaczewa przez najazd nieprzyjacielski może świadczyć przejściowe powiększenie się znaczenia sąsiedniego Trojanowa w l. 1222—1247, *ibidem*, s. 32.

wieku grodami Mazowsza, Kujaw i Pomorza. Archeologowie z reguły datują zniszczenie grodzisk na koniec lub II połowę XII wieku. Moim zdaniem nie stoi nic na przeszkodzie przyjęcia tezy, że w większości przypadków chodzi o znane ze źródeł pisanych najazdy z lat 1217—1231, a w mniejszym stopniu z czasów wcześniejszych i niewiele późniejszych, natomiast zniszczenie grodów przez najazdy litewskie (z wyjątkiem 1220 r.), jako przeważnie z II połowy XIII wieku powinno już znaleźć odbicie w innej chronologii końca użytkowania obiektów lub ich faz.

Zbieżność informacji źródeł pisanych i danych archeologicznych musi przekonać najostrożniejszego i najkrytyczniejszego badacza, że poważne zniszczenie dzielnicy Konrada przez najazdy pruskie jest faktem historycznym, nie podlegającym wątpliwościom. Zniszczenia te nie mogły być dziełem jednego lub dwu najazdów, lecz całej ich serii. Musi to nastroić nas optymistycznie co do wiarogodności przekazu Dusburga o kolejnych, prawie corocznych najazdach również w latach 1228—1231.

Potwierdzenie wiadomości Dusburga i jego podstawowego źródła — *Relacji Henryka v. Hohenlohe* o licznych najazdach pruskich i wyrządzonych przez nie szkodach²⁷¹ umacnia przekaz o przejściowej okupacji pruskiej ziemi chełmińskiej. Okupacja ta, analogicznie do sytuacji na pograniczu litewsko-ruskim, była nową jakością w stosunkach prusko-polskich, wynikającą z ilościowego nasilenia najazdów pruskich z jednej strony i feudalnego rozbitcia — z drugiej. Była ona próbą przejścia od przypadkowej w pewnym sensie eksploatacji ziem sąsiadów w czasie łupieskich najazdów do bardziej stałych form tej eksploatacji, stanowiła więc jedno ze znamion ewolucji społeczeństwa pruskiego w kierunku feudalizmu.

7. UWAGI O ŹRÓDŁACH PRZEKAZU DUSBURGA DOTYCZĄCYCH NAJAZDÓW PRUSKICH I SPROWADZENIA KRZYŻAKÓW

Przeprowadzona powyżej konfrontacja poszczególnych fragmentów *Relacji Henryka v. Hohenlohe* i *Kroniki Pruskiej* Piotra Dusburga między sobą i w stosunku do niezależnych od nich źródeł pozwala dojść do wniosku, że informacje wczesnej historiografii krzyżackiej są w zasadzie wiarogodne. Jej tendencja, zmierzająca do podkreślenia pozytywnej roli Zakonu Krzyżackiego na pograniczu pruskim polega nie na podawaniu informacji zmyślonych lub w poważniejszym stopniu zniekształconych, lecz na jednostronnym ujęciu. Ta jednostronność ujęcia jest konsekwencją selekcji faktów, o którą trudniej obwinąć zresztą Dusburga, jako piszącego w sto mniej więcej lat po wydarzeniach. Większą odpowiedzialność za tę selekcję musi ponosić podstawowe źródło kronikarza — *Relacja Henryka*. Spośród przemilczanych przez *Relację*, a w konsekwencji przez Dusburga,

²⁷¹ Wyolbrzymiona niewątpliwie jest podana przez Dusburga, s. 34, liczba 250 spalonych kościołów. Wynikła ona z błędnego zinterpretowania informacji *Relacji*, SRPr, V, s. 159, o 300 (pomylenie rzymskich cyfr ccc i cel zupełnie możliwe). O kościołach parafialnych w dzielnicy Konrada, por. M. Pollakówna, *Kronika*, s. 29. Ta ostatnia liczba wydaje się także zawyżona, skoro na Kujawach i na ziemi dobrzyńskiej jeszcze w pocz. XIV wieku liczba parafii nie przekraczała 80 (por. Z. Guldón, J. Powierski, *Podziały administracyjne*, rozdz. 1, maszynopis), zapewne więc dla dawnej dzielnicy Konrada mogła wynosić 200—300, natomiast należy wziąć pod uwagę rozwój sieci parafialnej w ciągu całego stulecia, w wypadku Kujaw mniej więcej dwukrotny.

raktów należy wyliczyć przynajmniej kilka, rzutuujących na całość obrazu stosunków polsko-pruskich: próby polskiej ekspansji na ziemie pruskie do 1216 r., polskie zasadniczo krucjaty z wyprawą z 1223 r. włącznie, sprowadzenie Krzyżaków przez księcia Konrada nie tylko dla obrony przed najazdami, ale i dla podboju Prus (co jednak lojalnie stwierdzono w wypadku dobrzyńców), oraz spory polsko-krzyżackie o charakter i zasięg nadania ziemi chełmińskiej ze sporem o spuściznę po dobrzyńcach włącznie. Dusburg w minimalnym tylko stopniu starał się wypełnić te luki przez relację o walce z Prusami Hugona Butyra²⁷² i przez informację o pokojowym charakterze stosunków polsko-pruskich w okresie przed podjęciem przez Prusów serii najazdów na ziemie polskie, jednakże i on ominął sprawę pozostawiania Hugona Butyra na służbie polskiej oraz fakty, świadczące o przewadze politycznej strony polskiej w okresie do 1216 r., co jest zrozumiałe wobec faktu, że pisał on swoją *Kronikę* w okresie ostrego kryzysu polsko-krzyżackiego o Pomorze.

Tendycyjne przemilczenia *Relacji* są zrozumiałe wobec celów i okoliczności powstania tego źródła. Marzena Pollakówna słusznie twierdzi, że *Relacja* została napisana w latach 1246—1247 dla obrony interesów Zakonu w Prusach w czasie toczących się przy udziale wyśianników papieskich pertraktacji krzyżacko-pomorskich²⁷³ i, dodajmy, również pertraktacji krzyżacko-pruskich, prowadzonych łącznie lub przynajmniej równoległe²⁷⁴. Konieczność obrony wynikała z faktu, że poprzednio, w 1245 lub 1246 r. zapadł niekorzystny widocznie dla Zakonu wyrok legata papieskiego Opizona z Mezzano, skoro Krzyżacy zmuszeni byli apelować do kurii papieskiej²⁷⁵. Wspomniane pertraktacje i spory natury dyplomatyczno-prawnej wyprzedzała kilkuletnia otwarta walka zbrojna między Zakonem a księciem pomorskim Świętopelkiem, sprzymierzonym z powstańcami pruskimi. Opis tej wojny, którego celem jest przedstawienie w najgorszym świetle przeciwników Zakonu, zajmuje większą część *Relacji*, jej celem jest jednakże również przedstawienie praw krzyżackich do Prus. Początek *Relacji* wyraźnie stwierdza, że ma ona ukazać, jak Prusy przeszły w posiadanie krzyżackie²⁷⁶, przy czym stwierdza ona, że prawo do Prus posiadał książę mazowiecki Konrad²⁷⁷. Dlatego dalej omawia się najazdy pruskie, jako przyczyny sprowadzenia Krzyżaków i poczynionego na ich korzyść nadania, a następnie krótkie omówienie realizacji nadania przez wyliczenie kolejności budowy grodów krzyżackich w Prusach aż do wybuchu powstania²⁷⁸. W tym kontekście celowe było omówienie najazdów pruskich, uzasadniających potrzebę podboju krzy-

²⁷² Dusburg, s. 39; por. J. Powierski, *Hugo Butyr*, artykuł oddany do druku w „Zapiskach Historycznych”.

²⁷³ M. Pollakówna, op. cit., s. 51; G. Labuda, *O źródłach „Kroniki Pruskiej”*, ss. 221 i 236—237.

²⁷⁴ J. Powierski, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII wieku*, Acta Baltico-Slavica, t. 6, 1969, s. 207. Na związek pertraktacji pomorsko-krzyżackich i prusko-krzyżackich wskazuje także niewielka różnica chronologiczna w ich zakończeniu. Sprawę tę omówię w innym miejscu.

²⁷⁵ Por. S. Kujot, *Dzieje Prus*, ss. 728—729; por. też przyp. poprzedni.

²⁷⁶ SRPr, V, s. 159: *wy das lant zcu Preussen an unsz isth komen*.

²⁷⁷ Ibidem: *Conrad dyhertzoge von der Masaw und von der Cuyaw und von etlichen andern landen von Polan was, do her (tzn. w Prusach — J.P.) recht hatte, wen her der eldeste do was...*

²⁷⁸ Ibidem, ss. 159—160.

zackiego Prus dla ochrony sąsiednich ziem chrześcijańskich — argument wystarczający dla uzasadnienia agresji w opinii chrześcijańskiej Europy.

Zakon Krzyżacki na terenie Prus od układu z 1242 r. był w sojuszu militarnym z księciem Konradem i jego synami, skierowanym przeciw Świętopelkowi i Prusom²⁷⁹. Również w latach 1246—1247 Krzyżaków popierał książę kujawski Kazimierz Konradowic²⁸⁰. W tym kontekście *Relacja* mogła tym łatwiej powołać się na prawa i nadanie Konrada mazowieckiego i wspominać o pomocy księcia w podboju Prus²⁸¹, przemilczając zarazem udział Świętopelka w wyprawie dzierzgońskiej, jak i opis ówczesnej bitwy. Z drugiej jednak strony większe podkreślenie znaczenia strony polskiej na pograniczu pruskim było nie tylko niepotrzebne, ale nawet nie wskazane z punktu widzenia ówczesnych interesów Zakonu. Mimo sojuszu mazowiecko-krzyżackiego w każdej chwili groziło ponowne zaognienie sporu między sojusznikami, dotyczącego ziem pruskich. Spór ten został załagodzony w 1242 r. w obliczu potrzeby wspólnej walki ze Świętopelkiem przez przyznanie Bolesławowi mazowieckiemu trzeciej części ziemi lubawskiej²⁸², jednakże Konradowice nie zadowolili się tym, jak świadczy ustąpienie przez Krzyżaków księciu Kazimierzowi następnej części tejże ziemi w 1247 r., a więc mniej więcej w czasie powstania *Relacji*. Pretensje Kazimierza kujawskiego sięgały dalej, w czasie bowiem trwającego w następnych latach sporu z Zakonem dążył on do opanowania całej ziemi Sasinów, Galindii i Jaćwieży²⁸³. Już w czasie sporu o ziemię lubawską w 1240 r. Krzyżacy na argument książąt, że powinna ona do nich należeć, ponieważ została zdobyta przez przodków, wysuwali kontrargument, że przeciw książęta nie potrafili nawet obronić Mazowsza przed najazdami pruskimi²⁸⁴. Tak więc autor *Relacji* musiał liczyć się z pretensjami Konradowiców i nie dostarczać w tekście elaboratu argumentów na ich korzyść. Podobnie nie wskazane było wzmiankowanie o jakichkolwiek sporach ze sprzymierzeńcami, co mogłoby podważyć zaufanie do Zakonu.

Relacja została w pełni wykorzystana przez Dusburga, który jednak, jak wielokrotnie stwierdzano, znał dużo więcej faktów. Należą tu kolejno: wiadomość o pokojowych stosunkach między Prusami a Polską na początku opisywanego okresu, wiadomość o położeniu nadanych dobrzyńcom Siedlec na Kujawach (podczas gdy *Relacja* określiła je jako podgrodzie Dobrzynia), cały przekaz o poselstwie Konrada v. Landsberg i o Vogel-sangu, przedzielony informacją o zatwierdzeniu nadania Konrada przez papieża Grzegorza IX, ogólną charakterystykę wojen pruskich i rozważaniami o stosowanym przez rycerzy zakonnych orężu, następnie przekaz o przybyciu Hermana Balka, założeniu Nieszawy i opanowaniu ziemi chełmińskiej wraz z trzema grodami zajętej przez Prusów. Ten ostatni przekaz przedzielony jest także rozdziałami dotyczącymi opisu Prus i potęgi plemion pruskich, zniszczenia Galindii i obyczajów pruskich²⁸⁵. Spośród

²⁷⁹ J. Powierski, *Chronologia stosunków*, ss. 184 nn.

²⁸⁰ Por. przyp. 275.

²⁸¹ SRPr, V, s. 160.

²⁸² CDMG, nr 430.

²⁸³ Por. B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemię pruską w połowie XIII wieku*, Toruń 1958.

²⁸⁴ CDMG, nr 402.

²⁸⁵ Dusburg, ss. 32—56.

tych wiadomości w *Relacji* podano tylko wzmiankę o dębie w Starym Toruniu (ale bez wyszczególnienia lokalizacji dębu). W dalszej kolejności *Relacja* podaje konieczność budowy grodów, której z pewnymi odstępstwami trzyma się Dusburg, podając jednak obszerne relacje o każdym z nich. Spośród odstępstw w części bliższej przekazu o opanowaniu ziemi chełmińskiej należy wymienić zastąpienie wzmianki *Relacji* o budowie grodu w Dzierzgoniu przez opis bitwy dzierzgońskiej²⁸⁶ i bezpośrednio przedtem (a po informacji o budowie Kwidzyna) zastąpienie wzmianki o zmuszeniu włóci rezińskiej do płacenia czynszu — przez informację o zbudowaniu grodu w Radzynie, z podobnie brzmiącą nazwą²⁸⁷.

Wiadomość o pokojowych stosunkach polsko-pruskich może być dedukcją kronikarza lub reminiscencją odległej tradycji. W wypadku Siedlec racja jest po stronie Dusburga, co stwierdza wyraźnie dokument księcia Konrada dla dobrzyńców²⁸⁸, a kronikarz mógłby ewentualnie oprzeć się tu bądź na dokumencie, bądź też na zasłyszanej lokalizacji osady, istniejącej i w jego czasach²⁸⁹. Pozostałe jednak wiadomości (z wyjątkiem rozważań o broni i wstawek o plemionach pruskich) tworzą zwartą całość, sugerującą pochodzenie ze wspólnego źródła. Pomijając wspomniane wstawki całość ta, analogicznie jak dalsza część *Kroniki*, posiada kanwę konstrukcyjną, opierającą się na kolejnym następstwie budowy poszczególnych grodów: Vogelsang, Nieszawa, Toruń, Chełmno. Ta analogia sugeruje istnienie tej samej podstawy źródłowej. Ustalono już, że na *Relacji* Henryka opierała się *Translacja św. Barbary*, źródło krzyżackie z I połowy XIV wieku²⁹⁰. Oprócz przykładów przytoczonych przez M. Pollakównę i G. Labudę należy tu przytoczyć jeszcze jeden, a mianowicie identyczne z *Relacją*, a różne od *Kroniki* Dusburga, przedstawienie budowy Dzierzgonia i zmuszenia włóci rezińskiej do płacenia trybutu²⁹¹. Przekaz ten poprzedzony jest w *Translacji* przez krótką informację o umocnieniu dębu nad Wisłą w ziemi chełmińskiej oraz o budowie grodów i miast w Toruniu i Chełmnie²⁹². W odróżnieniu od *Kroniki* Dusburga brak tu dat rocznych i wiadomości o translacjach obu miast²⁹³, wydaje się więc, że całość została przejęta z *Relacji*. Zastanawiający jest przeskok w opowiadaniu tej ostatniej — od budowy nieokreślonego bliżej umocnienia na dębie w ziemi chełmińskiej do budowy Kwidzyna. Wskazuje to na opuszczenie całego fragmentu o Toruniu i Chełmnie w *Relacji*, znanej przecież dopiero z piętnastowiecznego rękopisu²⁹⁴.

Również w *Translacji* brak przekazów o Vogelsangu i Nieszawie oraz o trzech pruskich grodach, a także o poselstwie Konrada v. Landsberg. Podobnie zresztą nie mają oparcia w *Relacji* szczegóły opisu podboju Prus

²⁸⁶ Ibidem, s. 58; SRPr, V, s. 160.

²⁸⁷ Dusburg, ss. 58—59; SRPr, V, s. 160.

²⁸⁸ CDMG, nr 266.

²⁸⁹ Nie chodzi tu jednak o Szadłowice, jak twierdzono w literaturze, lecz o Sielce pod Inowrocławiem, por. praca cyt. w przyp. 271.

²⁹⁰ M. Pollakówna, op. cit., ss. 68 nn.; G. Labuda, O źródłach „*Kroniki Pruskiej*”, ss. 225—226.

²⁹¹ SRPr, II, s. 403.

²⁹² Ibidem, loc. cit.

²⁹³ Występuje tu natomiast kilka elementów topograficznych oraz odróżnienie umocnionego dębu od grodu w Toruniu (tzn. w Starym Toruniu).

²⁹⁴ Na istnienie szerszej wersji *Relacji* zwraca uwagę G. Labuda, op. cit., ss. 226 i 237—238.

aż do 1242 r. Brak podstaw do sądzenia, że *Relacja* w pierwotnej wersji była znacznie szersza — można mówić co najwyżej o drobniejszych opuszczeniach. Nie zmusza to jednak do przyjęcia jako jedynej możliwej tezy, że poza *Relacją* Dusburg opierał się tylko na ustnej, a więc zawodnej z perspektywy wieku tradycji. Wiadomo, że przed Dusburgiem istniało kilka historiograficznych źródeł krzyżackich, które następnie zaginęły, skoro jego *Kronika* odebrała im znaczenie. Według M. Pollakówny *Translacja* wykorzystala *Relację* za pośrednictwem rymowanego utworu w języku niemieckim z I połowy XIV wieku²⁹⁵. Wskazują na to przede wszystkim różnice między *Relacją* a *Translacją*, nie znajdujące zarazem analogii w *Kronice* Dusburga. Chodzi tu zwłaszcza o listę krain pruskich, zdobytych przez Krzyżaków po zbudowaniu Bałgi, zawierającą tak w *Translacji* jak i w *Relacji* dane przebrzmiałe już w czasach Dusburga²⁹⁶. Nie wystarczają jednak argumenty M. Pollakówny, że rymowane dzieło o św. Barbarze było wcześniejsze od łacińskiej *Translacji* — mogło być odwrotnie. W tym drugim przypadku źródłem różnic *Translacji* mogła być bądź to starsza wersja *Relacji*, bądź też inne źródło.

Niezależnie od sprawy zaginionego źródła *Translacji* należy podkreślić, że w tekście *Relacji* wykryto zupełnie pewne ślady wykorzystania starszego utworu rymowanego we fragmentach, dotyczących najazdów pruskich na Mazowsze i pierwszego etapu wojen krzyżacko-pomorskich²⁹⁷. Musiał więc istnieć większy utwór rymowany w języku niemieckim, dotyczący sprowadzenia Krzyżaków do Polski i ich dziejów aż do lat czterdziestych XIII wieku. Zapoczątkował on rymowaną literaturę Zakonu, do której należy zaliczyć także utwór o św. Barbarze, znajdujący również odpowiednik w Inflantach. Wyrobite w ten sposób zapotrzebowanie spełniało ostatecznie rymowane tłumaczenie *Kroniki* Dusburga, dokonane wkrótce po jej napisaniu przez Mikołaja Jeroschina²⁹⁸. Nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu tezy, że utwór rymowany, z natury rzeczy zawierający dużo elementów narracyjnych, wychodzący w swej treści poza suche przedstawienia faktów, mógł zawierać szeroki opis pierwszych działań rycerzy zakonnych na nowym terenie. W ramach tego utworu z powodzeniem mieści się zawierający poetyckie reminiscencje przekaz o Vogelsangu. W nim mogła się też utrwalić epizodyczna sprawa umocnienia na dębie na prawym brzegu Wisły.

Przy okazji nasuwają się pewne spostrzeżenia, dotyczące języka pierwotnej wersji *Relacji*, przetrwałej do XV wieku w formie niemieckojęzycznej. Nie ulega wątpliwości, że *Relacja*, aby spełniła swoje zadanie wobec opinii publicznej Europy, a zwłaszcza wobec legatów papieskich i moze samej kurii, musiała być dostarczona w wersji łacińskiej. Z drugiej jednak strony wydaje się wątpliwe, by przy następnym tłumaczeniu jej na język niemiecki włączono do niej fragmenty wcześniejszego utworu rymowanego. W takim razie można wysunąć hipotezę, że wersja niemiecka, opracowana w oparciu o dzieło rymowane, stanowiła koncept czy brudnopis, który następnie trzeba było przetłumaczyć na język łaciński.

²⁹⁵ M. Pollakówna, op. cit., s. 75.

²⁹⁶ SRPr, II, s. 404; V, s. 160.

²⁹⁷ Por. M. Pollakówna, op. cit., ss. 49—50 i przytoczona tam literatura. Wydaje się, że autorka nie doceniła roli dzieła rymowanego.

²⁹⁸ SRPr, I, ss. 303—624.

W takim razie nie ulegałoby wątpliwości, że zaginiona kronika wierszowana powstała przed rokiem 1247, ale niewiele wcześniej; została następnie wykorzystana przez Dusburga, a zaginęła po zdezaktualizowaniu jej przez dzieło Jeroschina.

Istnienie rymowanego utworu z XIII wieku nie ulega wątpliwości, natomiast inne przedstawione szczegóły mają charakter hipotezy. Tym niemniej ustalenie prawdopodobieństwa, a w wielu wypadkach dzięki kontroli innych źródeł — pewności faktów, przedstawionych w *Relacji* i w *Kronice* Dusburga, a dotyczących najazdów pruskich i przejściowej okupacji przez drużyny pruskie ziemi chełmińskiej, oraz wskazanie na prawdopodobne korzystanie obu źródeł z innego, od nich starszego, pozwala uznać najazdy pruskie i okupację ziemi chełmińskiej za fakt historyczny.

Najazdy pruskie na Mazowsze, a szczególnie na ziemię chełmińską, stały się groźne od 1216 r. Dokonywane wielokrotnie na przestrzeni lat 1216—1231, czasami przy użyciu sił zbrojnych kilku plemion pruskich, czasami tylko przez niewielkie grupki najeźdźców, przyczyniły się do znacznego spustoszenia kraju, ze zburzeniem wielu grodów włącznie. Konflikty między ugrupowaniami polskich feudałów dezorganizowały obronę. Książę mazowiecki Konrad z zamiarem podboju Prus i tym samym obrony dzielnic przed najazdami sprowadził Krzyżaków, nadając im ziemię chełmińską. Nieliczna początkowo grupa rycerzy zakonnych i ich knechtów nie miała odwagi objąć w posiadanie uzyskanego terenu. Z pomocą księcia umocniła się w Vogelsangu, a następnie w Nieszawie. Próba przekroczenia Wisły i zbudowanie umocnień przy dębnie pod Toruniem (Rybaki?) lub Starym Toruniem miała, jak się wydaje, charakter tymczasowy i krótkotrwały. Kolejny najazd pruski być może zlikwidował umocnienie przy dębnie; jego pozostałością była też krótkotrwała okupacja trzech grodów w ziemi chełmińskiej, zamykających drogę na północ (1230?—1231/1232). Po uzyskaniu posiłków Krzyżacy zbudowali grody w Starym Toruniu (1231) i Starogrodzie Chełmińskim (1232), zdobywając w tym czasie także grody, okupowane przez Prusów. Tak więc okupacja pruska trwała bardzo krótko i rozpoczęła się już po przybyciu Krzyżaków, którzy ponoszą winę za dopuszczenie do niej. Okupacja ta jest zarazem przykładem dokonującego się w społeczeństwie pruskim procesu feudalizacji.

Broniąc w zasadzie wiarygodności przekazu Dusburga o najazdach pruskich, chciałem wykazać, że niesłuszne były istotne zastrzeżenia S. Kujota i J. Bieniaka, z drugiej jednak strony starałem się zwrócić uwagę na fakt, że historiografia niemiecka nie tylko nie brała pod uwagę tendencyjności krzyżackiego kronikarza, ale również błędnie interpretowała jego informacje — posuwając się znacznie dalej. Popieramy zarazem umiarkowane stanowisko znacznej części naszych historyków z G. Labudą na czele. Niniejszy artykuł spełni swoje zadanie, jeżeli przyczyni się do dalszej dyskusji i tym samym do rozwiązania jednego z ważniejszych problemów faktografii polskiego średniowiecza.

DUSBURG'S ACCOUNT OF THE PRUSSIAN INVASION
AND THE TEMPORARY OCCUPATION OF CHEŁMNO TERRITORY

SUMMARY

This article is devoted to the question of the reliability of that part of Peter Dusburg's Prussian Chronicle, which presents an account of the beginning of the activities of the Teutonic Knights Order in the Polish-Prussian borderland, against the background situation produced by the invasion of the Prussians into the neighbouring Polish territory. German historians have accepted the account of Dusburg unreservedly, while on the other hand, in Polish historiography there has been no lack of learned voices, almost unanimously denying credibility to the Knights' chronicler (S. Kujot, and more recently J. Bieniak) although the majority of Polish historians have availed themselves of Dusburg's Chronicle, basically without great reservations. The general tendency of the Chronicle is not being questioned; however, the whole problem of the veracity of that fragment dealing with the start of the Knights' activities requires further study, which is made easier by the work of M. Pollakówna about the Chronicle, and the comprehensive review of this work from the pen of G. Labuda.

The present author discusses in turn selected fragments of Dusburg's work, and compares them with information from other sources. As a result of his completed analysis the author defends the basic accuracy of the account of the first envoys from the Knights to Prince Conrad (changing only the date to 1228), the account about Vogelsang, Nieszawa, Old Toruń and the translation of the castle and town of Toruń, to its present site. Other sources not only do not contradict Dusburg's narration, but even for the most part support it. Even in those instances where there is a lack of support from other sources, the author indicates the probability of the events taking place according to the account of the Knights' Chronicler. In view of this it is possible to accept also the fact of the occupation of the castles on Chełmno territory by the armies of three Prussian nobles. German historiography has wrongly interpreted the information of Dusburg, that this occupation started before the arrival of the Knights' envoys. It is not surprising, therefore, that S. Kujot and J. Bieniak rejected the possibility of the seizure by the Prussians of the three castles in the Chełmno region, especially as the latter of these authors has demonstrated convincingly, that at the time when this territory was handed over to the Knights it was entirely at the disposal of Prince Conrad of Mazovia. The arguments of J. Bieniak against the facts of the temporary Prussian occupation fall down, however, if it is accepted that Prussian soldiers seized the three castles after the arrival of the Knights on the Vistula in the year 1230 or 1231. Dusburg does not give a date for the start of this occupation, but it was given incorrectly in a later historical work. After conducting a critique of arguments cited by other historians, the author comes to the conclusion that the Prussian occupation of Chełmno territory would be the logical consequence of their destructive raids in the Mazovia region. However the question of the Prussian incursions, particularly with regard to their frequency and effects, is also controversial in the literature. In the opinion of S. Kujot, relying on W. Kętrzyński's non-committal critique on the authenticity of documents presented in support of the Knights, the information about the numerous destructive raids of the Prussians, and their devastation of Mazovia are inventions of the Knights' propaganda. J. Bieniak somewhat more cautiously considers that the Prussian incursions were very few, and that their results are definitely exaggerated in Dusburg's Chronicle.

The author, on the basis of many historiographical writings, and documents, tries to prove independently of the influence of the Knights' propaganda that the religious sources do not basically say any more about the Prussian raids than contemporary, reliable Polish sources. It follows from this that the Prussian incursions from the year 1216 were in fact numerous, and their consequences very serious for the economic life of Mazovia. The damage caused by the raids is also shown clearly by the archeological material obtained so far from the territories of Chełmno, Dobrzyń and northern Mazovia. It is only true that this destruction did not affect the whole population and all settlements. This being so, the attempt by the Prussian nobles to occupy the Chełmno area is entirely understandable and is at the same

time a proof of the progress of the Prussians on the way to feudalism. There is also an analogy in the territorial expansion of the Lithuanian nobles.

The veracity of Dusburg's account is illustrated by the study of authoritative sources. M. Pollakówna has recently proved that one of the basic sources of the Prussian Chronicle was the Report of Henry von Hohenlohe from about 1247, and thus almost contemporary with the events. G. Labuda showed that Dusburg used a more comprehensive version than the one we know today. The present author fully supports the opinion of G. Labuda. In our opinion this larger version contains also information from the years 1228—1231, made use of by Dusburg, and not found in the later version of Hohenlohe's Report. The author tries to prove the veracity of the Report, and thus to support the evidence also for the older rhyming work on which it is based.

This defence of Dusburg's account of the Prussian raids in the Mozovia region, and the short-lived occupation of Chełmno lands by the armies of the three Prussian nobles, is of great importance for the study of Polish-Prussian relations and of the formation of the Teutonic Knights' State in Prussia.